Nr. 134. Kraków, Sobota 14 Czerwca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 13 czerwca.

Budżet ministerstwa wojny uległ w węgierskich komisyach delegacyjnych znacznie ostrzejszej krytyce, niż poprzednio w austryackich. Referent komisyi wojskowej pos. Rakovszky stwierdził to, co zresztą zapowiedział i minister wojny, że wydatki na armię wzrastać muszą szalenie, bo już w niedalekiej przyszłości do preliminowanych na nią obecnie 133 milionów dołączy się co najmniej nowych 20. Równocześnie stan prezencyjny armii w czasie pokoju, w myśl giętkiej ustawy, uchwalonej w roku zeszłym, zwiększać się będzie rok rocznie blisko o trzy tysiące ludzi, a stosunek ten, łącznie z coraz to nowemi wydatkami na ulepszenie broni i prochu, wywoła koszta, które uniemożliwić muszą skarbom obu połów monarchii wszelkie nakłady na cele cywilizacyjne.

Już w czasie, gdy w obu parlamentach, austryackim i węgierskim, toczyły się rozprawy nad przedłożoną przez rząd ustawą wojskową, wykazaliśmy dosadnie, że w myśl tych nowych przepisów liczba żołnierzy w czynnej służbie zwiększać się musi o parę tysięcy rocznie, gdyż reorganizacya rezerw uzupełniających i obron krajowych, nie mówiąc o jednorocznych ochotnikach, którzy mimo „ochoty“ swej przez dwa lata stać będą w szeregach armii, — przysporzyć muszą w zastosowaniu znaczny kontyngent zaciężnych, nie objętych wcale ogólną cyfrą rocznego kontyngentu rekrutów. W ogóle cała nowa ustawa wojskowa zostawia swobodne pole działania dla administracyi wojskowej, która krępowaną być może nie przepisami jej, lecz budżetem. Wiadomo zaś powszechnie, że jeśli na coś zabraknąć może w kasie państwowej pieniędzy, to z pewnością nie na armię, a więc i dalszy rozwój systemu militarnego w Austryi ma przyszłość zabezpieczoną na długie czasy.

Dalsze wywody hr. Kalnoky'ego o sytuacyi zagranicznej określają przedewszystkiem dosadniej, niż poprzednie, stosunek Anglii do państw sprzymierzonych i jeszcze raz podejmują kwestyę polityki austryackiej na Bałkanach. Minister z naciskiem zaznaczył, że akcya polityczna na wschodzie odbywa się w zgodnem porozumieniu z Anglią, a „przyjazna ta zgodność“ odnosi się również i do innych spraw politycznych, podejmowanych przez sprzymierzone mocarstwa. Że oświadczenia hr. Kalnoky'ego odpowiadają w tym względzie najskrytszym intencyom Anglii, dowodzą tego głosy półurzędowej prasy angielskiej, które bardzo przychylnie i demonstracyjnie nawet powitały orędzie cesarza austryackiego, zapewniając, że lubo Anglia formalnie i urzędowo nie przystąpiła do sojuszu mocarstw środkowej Europy, to przecież całą postawą swoją zdradza ona, iż stoi po stronie trzech wielkich mocarstw, jako ligi poręczającej pokój międzynarodowy.

Natomiast wywody hr. Kalnokyego o stosunkach Austryi do Serbii, wygłoszone w delegacyi austryackiej, wywołały bardzo przygnębiające wrażenie w Belgradzie tem bardziej, że w ślad za tem poszło rozporządzenie węgierskiego ministerstwa, zabraniające przywóz nierogacizny z Serbii do Austro-Węgier. Rząd serbski wziął to widocznie za wypowiedzenie wojny ekonomicznej przez Austryę i, jak donosi *Agence de Belgrad*, przesłał swemu posłowi w Wiedniu następującą notę, celem doręczenia jej hr. Kalnoky'emu:

„Oświadczenia hr. Kalnokyego w delegacyach co do Serbii, zasmuciły nas bardzo. Poczynione przez nas ekonomiczne zarządzenia zmierzały wyłącznie do ulepszenia produkcyjnej siły i finansów Serbii, ale żadną miarą do osłabienia przyjaznych stosunków z monarchią sąsiednią. Stanowisko pewnej części prasy serbskiej najsurowiej potępiamy. Nie może też ono być argumentem, popierającym przypisywanie radykalnemu prądowi w Serbii nieprzyjaznych zamiarów względem Austro-Węgier. Zresztą nawet po oświadczeniach hr. Kalnokyego i bez względu na niezgodne z traktatem zarządzenia represyjne co do przywozu nierogacizny, pozostajemy wierni dawniejszym oświadczeniom lojalnej przyjaźni względem monarchii sąsiedniej i nie możemy zgoła uznać, iż z naszej strony umyślnie lub nieumyślnie uczyniono cokolwiekbądź, coby było zdolnem naruszyć tę przyjazną wzajemność.“ Podpisano: *Gruic.*

Wręczenie tej noty najwidoczniej oddziałało na wywody hr. Kalnokyego o Serbii, dane w węgierskiej komisyi delegacyjnej, gdyż ton ich mniej był tym razem ostry i obliczony był widocznie na złagodzenie wrażenia, wywołanego przez poprzednie jego *exposé*. Ostatecznie zreasumował on w odpowiedzi na liczne zarzuty i pytania członków delegacyi, całą politykę wschodnią Austryi do tych rozmiarów, iż nie może ona w sprawie Serbii lub Bułgaryi wyrywać się z akcyą na własną rękę, a ograniczyć się musi jedynie na pilnowaniu interesów własnych w tych państewkach, nie może ona bowiem odosabniać się przez poruszanie kwestyj, które o przyszłem ukształtowaniu się Europy nie wyrokują.

Równocześnie atoli wie Austrya dobrze, iż przypadło jej zadanie straży przedniej na wschodzie Europy, straży, która powstrzymywać ma Rosyę w pochodzie do Konstantynopola. Austrya nie dąży do podboju ludów na Bałkanach, nie chce zdobywać nowych obszarów, a baczyć jedynie musi, aby się nie dać oskrzydlić i osaczyć przez Rosyę. Jednem słowem rząd austryacki dąży do utrzymania niezależności państw bałkańskich, do zabezpieczenia im praw, jakie w traktacie berlińskim zostały im zapewnione. Program tej polityki, aprobowany przez oba sprzymierzone mocarstwa, ma być wałem ochronnym przeciwko możliwym zdobyczom Rosyi na półwyspie bałkańskim.

Program to bezsprzecznie jasny, nie jest jednak pozbawiony wielu stron słabych, które podkreślili w swych przemówieniach delegaci węgierscy. Przedewszystkiem rozchodzi się o to, że cała ta polityka opiera się na trójprzymierzu i kwestyą jest wielką, czy sprzymierzone mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Niemcy, w równym stopniu interesowane są kwestyą wschodnią, jak Austrya? W delegacyi węgierskiej podniesiono wątpliwości, czy Niemcy, wkroczywszy raz na tory polityki pojednawczej z Francyą, na co po ustąpieniu Bismarka zdaje się zanosić, i porozumiawszy się przy najbliższej sposobności z Rosyą, będą równie pewnym sprzymierzeńcem później, jak są dzisiaj? Hr. Kalnoky usiłował uspokoić obawy w tym kierunku a równocześnie zaprzeczono w prasie półurzędowej o rzekomo zamierzonem zbliżeniu się cesarza Wilhelma do cara.

Najgorętsza chwila w delegacyach minęła już, — w komisyach przebrzmiały wyjaśnienia ministrów: spraw zagranicznych i wojny, budżety odnośne zostaną uchwalone i przyjęte będą bez najmniejszej wątpliwości przez pełne delegacye. Czy program polityki, zakreślony obecnie przez hr. Kalnokyego, jest korzystnym i trafnym, okaże to przyszłość, okaże przesilenie, jakie Europa przejść musi wcześniej, lub później. Na razie tylko tyle zostało z wywodów obu ministrów, jako pewnik niezbity, że chwile pokoju okupywać nam przyjdzie bardzo drogo, z poświęceniem żywotnych interesów ekonomicznych, z poświęceniem sił roboczych państwa, które złożyć przyjdzie w dani dla armii, jako jedynej rękojmi tego pokoju.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 11 czerwca.

(Jubileusz Towarzystwa Pomocy naukowej. — Spółka ziemska. — Kurczenie ojczyzny.)

(*Quis?*) Doniosłem wam już, że Wielkopolska pragnie w roku przyszłym uczcić stósownie pamięć Staszyca naszego, dra Karola Marcinkowskiego, z okazyi 50-letniego jubileuszu najgłówniejszego dzieła jego, jakiem jest „Towarzystwo Pomocy Naukowej“ jedna z najważniejszych instytucyj w Wielkopolsce, której społeczeństwo połowę swej inteligencyi zawdzięcza. Otóż wybrany *ad hoc* komitet, składający się z 20 członków, zastanawia się nad sposobami stosownego uczczenia pamięci tego największego męża, jakiego Wielkopolska w bieżącem stuleciu wydała. Projektowanem jest zebranie kapitału jubileuszowego, którego odsetki mają być przeznaczane dla młodzieży, która ukończywszy studya ogólne poświęcić się chce studyom fachowym. Powszechnem zaś jest żądaniem społeczeństwa, żeby Bazar, który powstał dzięki inicyatywie i staraniom Marcinkowskiego i miał być według jego myśli ogniskiem ruchu przemysłowego i towarzyskiego w Poznaniu a tymczasem z biegiem czasu i okoliczności stał się Spółką akcyjną, która akcyonaryuszom płaci po 24% dywidendy, żeby instytucya ta pamiętała, w jakim celu byt jej utrwalił założyciel jej i żeby teraz wdzięczność swą dla Marcinkowskiego okazała przynajmniej w ten sposób, iżby poświęciła część ściany budynku frontowego na urządzenie w niej niszy, w której pomieszczony zostałby pomnik Marcinkowskiego, ile że wykonania pomnika chce się podjąć znany artysta rzeźbiarz Władysław Marcinkowski zupełnie bezinteresownie. Na rok jubileuszowy wydane zostaną broszury o Marcinkowskim, jedna napisana ze stanowiska naukowego, druga napisana popularnie dla ludu; nadto bite będą medale z wizerunkiem Marcinkowskiego, rozszerzane będą portrety jego i t. p. Spodziewamy się, że Komitet odnośny zda nam wkrótce relacyę z prac swych przedwstępnych.

Powstała u nas znowu jedna nowa instytucya parcelacyjna p. t. Spółka ziemska, mająca na celu nabywanie ziemi w celu parcelowania tejże pomiędzy swych członków i tworzenie nowych osad. Udział wynosi 1000 marek a odpowiedzialnym jest członek tylko za 1000 marek w razie bankructwa Spółki. Jest to zatem instytucya pokrewna Bankowi ziemskiemu i obie instytucye razem mogą niejeden kawałek ziemi uratować z rąk niemieckich. Atoli powszechną tu niechęć wywołał fakt, że na czele Spółki stanął p. hr. Witołd Dąmbski, człowiek, który bogdaj czy się zna dostatecznie na prostem prowadzeniu ksiąg gospodarskich, a już najmniejszego nie ma pojęcia o prowadzeniu interesu bankowo-parcelacyjnego. Znowu to nowa synekura dla zbankrutowanego szlachcica, jak mamy ich coraz więcej dzięki różnym protekcyom w różnych tego rodzaju instytucyach jak w „Banku ziemskim“, „Banku Kwileckiego i Potockiego“, „Glebie“, „Bazarze“ i t. p. Dla zbankrutowanego szlachcica bardzo łatwo się znajduje u nas synekura intratna, gdy zaś do podobnej instytucyi zgłosi się człowiek pracowity i posiadający odpowiedne wykształcenie, nie posiada jednak patentu szlachectwa i koligacyi z naszymi potentatami finansowymi wiejskimi, drzwi się przed nim zamykają, choćby miał z głodu umrzeć.

Ledwo społeczeństwo odetchnęło po bolesnej nad wyraz sprzedaży perły powiatu żnińskiego Dziewierzewa, własności p. Fr. Moszczeńskiego, nabytej przez komisyę kolonizacyjną, aliści rozchodzi się tutaj więcej jeszcze przygnębiająca wieść, że p. baron Ludwik Graeve, poseł do parlamentu niemieckiego, prezes Tow. obrony prawnej, znany dotąd jako mąż pełen najszlachetniejszych czynów i zamiarów, zamierza sprzedać duże, piękne i rozległe swe włości Płowikowo i Orchowo za judaszowe srebrniki tej samej potwornej instytucyi, która jest dyabelskim wymysłem Bismarka w celu kuszenia często najlepszych umysłów do zdrady sprawy, którą sami za świętą do niedawna uważały i broniły. Gdyby smutna wieść ta okazać się miała faktem, byłby to najboleśniejszy cios, jaki nas od wydania ustaw antipolskich kiedykolwiek spotkał. Ja też wstrzymuję się z dalszemi uwagami, które mimowoli cisną się pod pióro, w przekonaniu, że Niemcy nie doczekają się tej pociechy, żeby palcem na nas wytykając, mogli nam w twarz rzucić szyderstwo: Oto wasi przywódcy!

Wieczne obawy.

Odpowiedź kanclerza Capriviego na interpelacyę wolnomyślnego posła Richtera w sprawie przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii jest z wielu względów uwagi godną, nietylko bowiem rzuca jaskrawe światło na międzynarodowy stosunek pomiędzy Francyą a Niemcami, ale zarazem pośrednio i dla nas Polaków służyć może za wskazówkę, wyjaśniającą postawę nowego kanclerza wobec prowincyj zabranych w ogóle. Niechaj pierzchną płonne nadzieje, niechaj nie łudzą się posłowie polscy w sejmie pruskim: słowa Capriviego dają o jeden dowód więcej, że zmiana kanclerza w Niemczech była zmianą osoby, nie systemu. Zasadniczo nie polepszy się dola ani Alzatczyków, ani Polaków pod zaborem pruskim. Caprivi stoi, podobnie jak jego poprzednik, na stanowisku polityki bezwzględnie germanizatorskiej...

Przemowa Capriviego, trzymana wprawdzie od początku do końca w tonie łagodnym i umiarkowanym, zawiera jednakże treść dosadną. Kanclerz ubolewa nad tem, że germanizacya i zespolenie Alzacyi-Lotaryngii z państwem niemieckiem od siedmnastu lat bardzo mało, albo wcale nie postąpiły, i wręcz oświadcza, że zniesienie przymusu paszportowego uważa w dzisiejszych warunkach za rzecz niemożliwą, jest to bowiem w pierwszym rzędzie pożyteczny środek germanizacyjny, a następnie środek niezbędny ze stanowiska strategicznego. Dotychczas — mówi kanclerz — używano środków łagodnych, nie szczędzono uprzejmości, ale środki te nie odniosły skutku, trzeba użyć innych, pogłębić rów graniczny i wpoić w mieszkańców przekonanie, że teraźniejsza granica francusko-niemiecka jest stanowczą i niezmienną; trzeba wreszcie zerwać węzły, łączące Alzacyę i Lotaryngię z Francyą. Da się to osiągnąć stopniowo przez utrudnienie wzajemnych stosunków pomiędzy ludnością alzacką a francuską, przez ograniczenie pobytu oficerów francuskich w krajach koronnych; ale dla osiągnięcia zamierzonego celu trzeba według kanclerza, by ludność wiedziała, że przymus paszportowy nie jest środkiem przejściowym, lecz trwałym, gdyż przy dłuższem tylko działaniu może okazać swą skuteczność.

W taki sposób poruszył kanclerz niemiecki jednę z najdrażliwszych kwestyj międzynarodowych, kwestyę wiekowego antagonizmu pomiędzy Francyą a Niemcami, źródło wiecznych niepokojów dla całej Europy.

Dosadna odpowiedź Capriviego rozwieje złudzenia i zatrze wrażenie niedyskretnej rewelacyi ks. Bismarka, dotyczącej zaboru Alzacyi i Lotaryngii. Czytelnicy przypominają sobie ze znanej rozmowy Bismarka z publicystą Henrykiem des Houx, że książę Bismark rozróżnia w zaborze z roku 1871 to, co było konieczne dla ubezpieczenia jedności niemieckiej od tego, co zabrano przez chciwość zwycięskich generałów. Bismark chciał rzekomo wziąć tylko Strassburg i linię górnego Renu, lecz przemogła opinia generałów i zagarnięto całą Alzacyę i Lotaryngię. Stąd myśl podziału. Nie pora zresztą rozstrzygać, czy podział taki zadowolniłby Francuzów; bądź co bądź, orzeczenie Bismarka, jakkolwiek jest tylko reminiscencyą historyczną, mogłoby być wzięte za podstawę do kompromisu; zresztą jeżeli nie w ten, to w inny sposób możnaby mówić o ugodzie, bo obie strony przyjść muszą do przekonania, że pokój i zgoda mogą być utrwalone tylko w drodze wzajemnych ustępstw. Ale Niemcy nie chcą nic wiedzieć o ustępstwach. Oświadczenie Crispiego wyklucza ugodę i stawia kwestyę na ostrzu miecza.

Doniosłość i cała groza kwestyi ukazuje się w pełnem świetle w zestawieniu z oświadczeniami Capriviego w komisyi wojskowej i w ogóle z dyskusyi nad przedłożeniem o powiększeniu pokojowej stopy armii w Niemczech. Przedłożenie niemieckie dowodzi ponownie, że militaryzm samą siłą rzeczy posuwa się nieubłaganie do objawów istotnie monstrualnych. Okazuje się, że mniemanie, jakoby uzbrojenia rywalizujących ze sobą mocarstw mogły się zatrzymać na jakimś punkcie stałym, było złudzeniem. Oddawna już rządy europejskie przy każdem wotowaniu nowych kredytów na cele wojskowe, zapewniają, że będą ostatnie; wkrótce jednak okazuje się potrzeba nowych. Pouczającą jest w tym względzie historya z septenatem w Niemczech. Uchwalono pokojową stopę armii na lat siedem i zdawało się, że to ostatni wyraz niemieckiego militaryzmu. Tymczasem upłynęło zaledwie trzy lata, a już zaszła potrzeba powiększenia armii, pomimo, że w całej Europie panuje pokój i dyplomaci prawią ustawicznie o polepszeniu stosunków międzynarodowych. A czyż można być pewnym, że przed upływem septenatu nie zajdzie jeszcze raz potrzeba nowych uzbrojeń, a więc i nowych wydatków?

To samo dzieje się w Austryi. Sygnalizowane wywody ministra Bauera w wojskowej komisyi delegacyi węgierskiej to niby przygrywka do rozprawy militarnej, jaka toczy się w Niemczech. Wieść, która rozeszła się z Pesztu o zamierzonem powiększeniu sił zbrojnych Austro-Węgier, jakkolwiek do pewnego stopnia przewidywana, która daje rządowi prawo uregulowania kontyngentu wojskowego na 103 tysiące żołnierza dla armii wspólnej i 22 tysiące dla obrony krajowej w Austryi i na Węgrzech, jest zaledwie wykonalną, a tymczasem już okazuje się perspektywa nowego powiększenia. Minister Dunajewski mówi o nadwyżce w dochodach, ale co się stanie z podatkową siłą ludów, co się stanie z finansami monarchii, jeśli wydatki na cele wojskowe pójdą *crescendo* w myśl wywodów

---

W STACYI KLIMATYCZNEJ.

OPOWIADANIE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

— Czy wierzysz pan w przeznaczenie? — zapytała młoda brunetka siedzącego na fotelu mężczyzny z dużą nastrzępioną brodą.

— O przeczuciach! przeczuciach! niech pan nam co opowie! — zawtórowało grono wesołych towarzyszek brunetki.

— O przeczuciach dałoby się bardzo wiele powiedzieć — dodał siwy jegomość z białą blizną na czole.

— I tak z jutrzejszej wycieczki nic nie będzie, — wtrącił szpakowaty turysta, patrząc przez szybę na góry mgłą odziane.

— Możemy urządzić *réunion* i tańczyć choćby w piątek, — zawołała różowa blondynka.

Było to towarzystwo zgromadzone w tak zwanej *stacyi klimatycznej* krajowej, która tem się odznaczała od innych zagranicznych, że w ciągu miesiąca padał deszcz przez trzy tygodnie, a przez tydzień nie było wcale pogody. W owych trzech tygodniach nie można było codziennie tańczyć, więc trzeba było szukać innej rozrywki. W takich razach nieocenionym był ów mężczyzna z rozstrzępioną brodą.

Z zawodu lekarz, był specyalistą w badaniach magnetyzmu, hypnotyzmu spirytyzmu, i t. p. dzisiejszych zagadek. Magnetyzował, ubezwładniał, usypiał i budził za pomocą ruchów rąk, skoncentrowanych spojrzeń, albo samych nawet myśli, powziętych z energią. Posłuszne medya wykonywały co chciał, a jeśli które oparło się jego woli, było to dowodem, że biedactwo nie posiada potrzebnego do takich eksperymentów namaszczenia.

W dni dżdżyste był doktor X. prawdziwym bohaterem; ale za to, jak o każdej niezwykłej wielkości, zapominano o nim na réunionach i wycieczkach w góry przy świetle słonecznem.

Dzisiaj dzień dżdżysty. Doktor X. siedzi na wspaniałym fotelu. Wszystkich oczy, prócz różowej blondynki, która w takt polki bębni paluszkami po szybie, są zwrócone na doktora.

— Przeczucia... przeczucia — rzekł po chwili namysłu doktor, — to są wielkie słowa. Możnaby dzieła pisać na ten temat. Jest to materyał niepożyty do badań psychicznych, w których nieujęta dotąd materya odgrywa rolę arcy-ciekawą! Na dowód tego pozwolę sobie zrobić eksperyment. Oto każdy z obecnych niech coś opowie o dobrych lub złych przeczuciach, jakich doznał kiedykolwiek w życiu. Niech opowie, jak się one zrodziły i jak się skończyły. Będzie to dla mnie materyał naukowy, a dla szanownego grona przyjemna rozrywka.

Na te słowa powstał krzyk i hałas w zgromadzeniu. Każdy coś sobie przypomniał o swoich złych lub dobrych przeczuciach i chciał być pierwszym w opowiadaniu.

— Że są w życiu przeczucia, temu nikt nie zaprzeczy, — mówiła podeszła matrona w liliowym szalu. — Gdy ś. p. mój mąż, będąc przy dobrem zdrowiu, wyjeżdżał w Wielki piątek na polowanie...

— Było to w przededniu bitwy — zawołał siwy jegomość z blizną na czole, — gdy objeżdżając placówki...

— *Akurat* w sam dzień św. Marcina — zawołał nizki o przystrzyżonych wąsach szpakowaty jegomość, — gdy obszedłszy budynki dokoła przed samą północą...

— Pamiętam, jakby to dopiero wczoraj było, gdy żył jeszcze mój ulubiony Azorek...

Te i tym podobne głosy zaczęły się naraz pospiesznie odzywać. Charakterystycznem było to, że pochodziły od starszych z grona.

Zastęp młodszych milczał, jak gdyby nie miał jeszcze żadnych złych lub dobrych przeczuć, albo też nie chciał ich wyjawiać. Osobliwie młode kobiety i panny postanowiły nie zabierać głosu w tej rozmowie z przyczyn bardzo naturalnych. Nie chciały zapewne spowiadać się z przeczuć serca, które dotąd były ich tajemnicą.

Więc też niemałe wrażenie sprawiło odezwanie się jednego z młodszych mężczyzn, który wydmuchnąwszy chmurę dymu z cygara, zawołał z westchnieniem tragicznem:

— Niedobre przeczucia, to straszne rzeczy! W życiu mojem zaznaczyło się takie niedobre przeczucie bardzo boleśnie!

Westchnienie, chmura dymu i gest jakiś zagadkowy prawą nogą, ubraną w lakierowane kamasze, wywołały ciszę głęboką.

Wszystkich oczy zwróciły się ciekawie na mówiącego. I bardzo naturalnie. Czemże dla wesołego grona mogły być złe lub dobre przeczucia byłego żołnierza w przededniu bitwy? Jakiż interes mogło obudzić opowiadanie imć pani Adamowej, której twarz okrywały liczne zmarszczki? Nawet zacny ksiądz kanonik nie mógł przeczuciami swemi ubawić ciekawego grona, składającego się przeważnie z młodych kobiet i panien, szukających ideałów na wysokich górach.

Inaczej mogła wyglądać spowiedź młodego mężczyzny, który nie tylko był mistrzem w układaniu wycieczek i zabaw, ale nadto wybornie prowadził tańce na reunionach.

Z grona ciekawych, najciekawszą okazała się różowa blondynka, która dotąd stała przy oknie. Zwróciła się nagle pewnym ruchem mimowolnym ku mówiącemu. Po różowej twarzyczce przebiegł wyraz zagadkowy. Była w nim ciekawość z przyprawą naprzód powziętej niewiary. Zakończył go uśmiech ironii, poczem nastąpiło głębsze, nieco smutne zamyślenie.

Jedna z mężatek trąciła sąsiadkę i obiedwie spojrzały równocześnie na różową blondynkę, która w tej chwili znowu w okno patrzyła, jakby jej to, o czem mówić zamierzano, wcale nie obchodziło.

— Niech nam pan co opowie! niech pan nam opowiada, jakie to było złe przeczucie, które tak boleśnie zapisało się w życiu pańskiem! Mów pan, panie Juliuszu!

Młody mężczyzna, który miał coś ciekawego opowiedzieć, należał do owych szczęśliwych bohaterów zebran kąpielowych, których młode kobiety nie pytają wcale o rodowód, ani o pozycyę społeczną. Opuszczają w rozmowach jego nazwisko, nie troszczą się o jego zawód, nazywając go, jak to w nowelach bywa, tylko po imieniu: *Pan Juliusz* urządza dzisiaj wycieczkę, — *pan Juliusz* będzie jutro tańce prowadził, — *pan Juliusz* grał wczoraj z nami w krokieta, — *pan Juliusz* to najlepiej rozstrzygnie etc. etc.

Zkądże ta przyjacielska poufałość do pana Juliusza? Dla czego panna Iza, z którą nigdy jeszcze nie rozmawiał, nazywa go także, mówiąc o nim, panem Juliuszem? Dla czego uróżowana pani Otylia, której on widocznie unika, nazywa go *monsieur Jules?*

Tak sobie. — Pan Juliusz jest przystojny, dowcipny, usłużny. Nosi modną grzywkę i ubiera się z szykiem.

Jedna tylko różowa blondynka nie nazywa go w towarzystwie „panem Juliuszem“, ale wymienia całe jego nazwisko.

Pan Juliusz spojrzał teraz na nią i uśmiechnął się z pewnym niesmakiem.

Zwracając się do towarzystwa, które żądało opowiadania, uśmiechnął się innym, ale już tak tragicznym uśmiechem, że młode panny poczuły rozkoszne dreszcze jakiejś grozy tajemniczej.

Przygodny bohater milczał przez czas niejaki, lecz zapaliwszy świeże cygaro, rozparł się w krześle, jakby się zabierał do długiego opowiadania.

.....Będzie temu lat kilka — zaczął autor „niedobrego przeczucia“, — gdy jeszcze ś. p. moja babka, najgodniejsza matrona, jaką kiedykolwiek znałem, mieszkała na głębokiej Litwie. Sąsiedzi nazywali ją dziwaczką, jak zwykle ludzie krótkowidzący. Dziwactwem nazywano i to, że nikogo z rodziny do siebie nie przypuszczała. Nie miałem jej tego wcale za złe, bo katastrofy, jakie w życiu przeszła, usprawiedliwiały to dziwactwo. Zresztą nie było to bez pewnej głębszej myśli. Nie chciała znacznego majątku rozdrobić pomiędzy licznych krewnych, ale postanowiła, jak to jej testament stwierdził, skupić go w jednych ręku. Nie piszę jej nekrologu z pochwałami dla tego, że zostałem owym jedynym spadkobiercą, zaznaczam tylko fakt spełniony.

Przed owym testamentem położenie moje było różne od dzisiejszego. Rodzice moi stracili w burzach krajowych całe mienie, a ja pozostałem na opiece stryja, który był bezdzietny i w wieku już znacznie posuniętym. Był to także dziwak w swoim rodzaju. Stary żołnierz, wymagał od wszystkich bezwzględnej subordynacyi, a najbardziej odemnie. Mawiał często do mnie, abym pilnie słuchał jego rozkazów, bo w takim tylko razie może pomyśleć o moim przyszłym losie. W przeciwnym razie odmówi mi wszelkiej opieki, a nawet ożeni się, aby mi z góry odebrać nadzieję spadku.

(D. c. n.)

Bauera i w myśl oświadczenia Kalnoky'ego, że sprzymierzeńcy oczekują od Austryi całkowitego rozwinięcia sił? Austrya i Węgry przyzwoliły w ostatnim czasie na cele wojskowe nadzwyczajne kredyta w kwocie około 120 milionów, a minister Bauer wyznacza dalsze potrzeby obliczone na najbliższą przyszłość, które szacować można nieomal na sto milionów. Nadzwyczajny budżet przechodzi stopniowo w ordynaryum, wyjątkowy wysiłek ma się stać wysiłkiem trwałym i któż zdoła przewidzieć temu koniec? Baron Bauer z dobroduszną szczerością oświadcza, że powagi inżynierskie nie oszacowały jeszcze kwoty milionów, jaką okaże się niezbędną dla postawienia fortyfikacyj w Galicyi na wysokości wymagań współczesnej techniki wojennej. Zamiast prochu zwykłego zaprowadzony będzie proch bezdymny, a po prochu bezdymnym przyjść mogą nowe fabrykaty, które wymagać będą nowej konstrukcyi karabinów — i tak dalej bez końca.

Włochy zmuszone były uznać swą niemoc ekonomiczną i finansową i skończyły na zaniechaniu dalszych uzbrojeń i ograniczeniu budżetu wojskowego. Finansowe bankructwo Włoch powinno być ostrzeżeniem dla innych państw.

Reprezentacye ludów austryackich nie odmawiają kredytów, ilekroć rząd odwołuje się do ofiarności w imię bezpieczeństwa i obronnej siły monarchii. Ale właśnie ta łatwość, z jaką wszystkie prawie stronnictwa zarówno w Niemczech, jak w Austryi dają się przekonać o potrzebie nowych wydatków na cele wojskowe, jest złowróżbnym objawem chwili obecnej i zdaje się przeczyć pokojowemu przedstawianiu sytuacyi w sferach dyplomatycznych.

Niedawno wyraził się książę Bismark, że rozbrojenie jest chimerą. Ale to pewna, że militaryzm jest błędnem kołem. Przedłużanie tego stanu, ciężącego nad wolnym rozwojem cywilizacyi i postępu, byłoby złem świadectwem dla tych, co kierują sprawami Europy. Jest to polityka niezaradnego wyczekiwania na krach społeczny i ekonomiczny, na powszechne bankructwo naszej epoki, na przewroty i wstrząśnienia, mogące zaskoczyć współczesne ludy i państwa w warunkach, które wobec wzrostu olbrzymiej kwestyi socyalnej są nieobliczalne...

Mówimy o polepszeniu ogólnej sytuacyi, o utrwaleniu widoków pokojowych, ale atmosfera staje się dokoła coraz bardziej duszną, iż zastanawiając się nad tem wszystkiem, mimowoli nasuwa się przypuszczenie, czy radykał francuski dep. Dreyfus nie był przenikliwszym od innych, kiedy pisał swą broszurę: *„Guerre nécessaire"*.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 czerwca.

Ministra Kalnokyego zapytano wczoraj w węgierskiej komisyi dla spraw zagranicznych, czy prawdą jest, iż poseł serbski Simics wręczył mu notę swojego rządu i czy ona jest identyczną z tą, jaką podają dzienniki. Minister odpowiedział, że rzeczywiście tę notę otrzymał i że jest ona równobrzmiącą z ogłoszoną przez dzienniki.

Fakt wręczenia tej noty, którą podajemy w artykule wstępnym — świadczy wymownie o dręczącym wrażeniu, jakie w Serbii wywołały wywody ministra Kalnokyego.

Austryacka komisya budżetowa ma dzisiaj zażądać od ministra wojny Bauera bliższych objaśnień co do wzmiankowanego przezeń zwiększenia stanu prezencyjnej armii i wydatków na armię. W ogóle delegacya austryacka bardzo niemile uczuła się dotkniętą tem wszystkiem, co o spodziewanym wzroście wydatków na armię powiedział minister Bauer w komisyi węgierskiej. Przeciwko sposobowi budżetowania wydatków na armię wniesione być mają dzisiaj w komisyi austryackiej ostre zarzuty.

Z Górnego Śląska.

Już podczas zamierzonej pielgrzymki Górno-Ślązaków do Krakowa w r. b. słyszeliśmy, że niektórzy księża śląscy starali się parafian swoich odwieść od tego przedsięwzięcia. Obecnie dowiadujemy się z pism górnośląskich, że duchowieństwo tamtejsze systematycznie pracuje nad tem, aby w ludzie polskim przytłumić poczucie narodowości. W tym celu usiłują księża wyrugować z kościołów śpiewy polskie, a zastąpić je niezrozumiałemi dla ludu polskiego produkcyami muzykalnemi tak zw. towarzystwa św. Cecylii.

Równie niestosowne i wprost oburzające jest postępowanie ich z Polakami. „Gdy przyjdzie tu — tak pisze korespondent *Kuryera Poznańskiego* z Raciborza — do którego z naszych kapłanów [illegible] pomieszkania Polak, porządnie ubrany, pochwali po polsku Pana Boga i rozpocznie rozmowę, a w tem nadejdzie umazany ślusarz Niemiec i powie: *Guten Tag*, to kapłan zaraz obróci się do niego uprzejmiej, a Polakowi każe czekać!"

Ogółem księża śląscy starają się wmówić w swoich parafian polskich, że są oni Niemcami, mówiącymi po polsku.

Z Niemiec.

Jaki los czeka przedłożenie rządowe w sprawie wojskowej, — długo było niepewnem. Mowcy, którzy reprezentują przeważną większość parlamentu, zgadzali się z przedłożeniem rządowem jedynie pod warunkiem skrócenia czasu służby do dwu lat, a niektórzy posuwali się dalej, bo oprócz kompensaty w formie dwuletniej służby żądali ograniczenia tego rządowego przedłożenia wyłącznie do powiększenia artyleryi. Rząd absolutnie odmawia wszelkich ustępstw. Z tego zdawałoby się, że przyjdzie do wielkiego starcia większości parlamentu z rządem i do odrzucenia przedłożenia rządowego. Atoli rząd użył tu środka, który dotąd nie zawodził pod sterem ks. Bismarka, jest groźby rozwiązania parlamentu. Jedna z depesz berlińskich donosi o tem, że na posiedzeniu stronnictwa środkowego P. Windthorst zawiadomił, że rząd związkowy powziął postanowienie parlament rozwiązać, gdyby jego przedłożenie zostało odrzucone. Posiedzenie to było bardzo burzliwe i pokazało się, że członkowie stronnictwa, którzy reprezentują okręgi wyborcze pruskie, są bezwarunkowo za przedłożeniem, przeciwnie członkowie z południowych Niemiec są bezwarunkowo przeciw przedłożeniu, jeżeli rząd nie zgodzi się na ustępstwa. Wiadomość, że rząd postanowił rozwiązać parlament w razie odrzucenia jego przedłożenia, nie zastraszyła tych członków. Skutek tego będzie ten, że około trzydziestu członków odstrychnie się, aby głosować przeciw przedłożeniu. Tak samo przeciw przedłożeniu głosować będzie przeważająca część stronnictwa wolnomyślnego i całe stronnictwo socyalno-demokratyczne. Atoli stronnictwa kartelowe wraz z przeważną częścią stronnictwa środkowego i kilku czy kilkunastu członkami stronnictwa wolnomyślnego dadzą większość za przedłożeniem rządowem.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki, że rząd niemiecki rozesłał notę do reprezentantów swoich przy dworach zagranicznych o rozmowach ks. Bismarka z korespondentami, przyczem wyparł się wszelkiej z poglądami ks. Bismarka solidarności. Na to oświadczają *Hamb. Nach.*, odbierające wskazówki od ks. Bismarka, że owe wieści o nocie rządu niemieckiego są mylne. — Wyjaśnienia jakiekolwiek w tej sprawie i instrukcye dla reprezentantów niemieckich za granicami są zupełnie zbyteczne. Wspomniany dziennik zaprzecza twierdzeniu, jakoby ks. Bismark swojemi rozmowami z korespondentami sprawiać chciał rządowi jakiekolwiek kłopoty. Celem jego było dać zagranicy wyjaśnienia o swoich zapatrywaniach, które przez dziesiątki lat były podstawą polityki niemieckiej, a to wyjdzie na pożytek Niemiec i ich polityki, jeżeli „bieg nawy państwa" pozostanie bez zmiany. Nieprzyjaciele ks. Bismarka chcieliby uważać go za nieboszczyka przynajmniej politycznie; ale on nie ma bynajmniej powodu do grobowego milczenia, zwłaszcza że nie może liczyć na to, by jego dawni przyjaciele polityczni stawali w jego obronie.

Z tego wyjaśnienia wynika, że ks. Bismark przyznaje się do gorzkiego zawodu na swoich przyjaciołach.

Sejm pruski dzisiaj ma być odroczony orędziem królewskiem.

Z Rosyi.

Niedawno wspominaliśmy o gromadnej emigracyi ludności rosyjskiej na Wschód, teraz nadchodzą dokładniejsze o tej sprawie wiadomości. *Russk. Wiedom.* otrzymały mianowicie d. 7 bm. z Tiumenia telegram od tamtejszego sekretarza emigracyjnego komitetu, donoszący, że w mieście tem znajduje się więcej niż 20.000 emigrantów, którzy w okropnem są położeniu. Obozują oni po większej części pod gołem niebem, a wskutek braku pożywienia i środków utrzymania panuje pomiędzy nimi niebywała śmiertelność. Umiera codziennie po dwadzieścia osób, nie licząc dzieci, które padają jak muchy, z powodu grasującej ospy. Telegram kończy się usilnem błaganiem o pomoc.

Inny rodzaj emigracyi rozpoczął się na Ukrainie. Korespondent do *Kijew. Słowa* donosi ze Smiły o wychodztwie gromadnem uboższej ludności żydowskiej do Ameryki. W niedzielę 1 bm. wyjechało ze Smiły i okolicznych wiosek 26 rodzin żydowskich. Do emigracyi zachęcają ich wiadomości od krewnych i znajomych, przebywających na drugiej półkuli, które położenie wychodzców w Ameryce w różowych przedstawiają barwach.

Handel rosyjski zdobywa sobie coraz nowe rynki na Wschodzie. *Swiet* donosi, że na afgańskiej granicy wzmaga się popyt na towary rosyjskie, wskutek czego kupcy z Petersburga i Moskwy Barykow i Loginow urządzają blisko granicy afgańskiej skład rosyjskich wyrobów. Jeżeli dodamy do tego rozszerzenie się wpływów rosyjskich w Persyi, o czem wymownie świadczy koncesya dla Polakowa, to łatwo pojąć, jak niebezpiecznym współzawodnikiem dla Anglii staje się państwo rosyjskie na Iranie.

Z Paryża.

Minister Constans wygłosił, jak wiadomo, w Perigueux mowę przy sposobności rozdania nagród wystawcom, której prasa francuska przypisuje znaczenie programu, polegającego na rozbracie z radykalizmem i trzymaniu się nadal polityki w ścisłem znaczeniu umiarkowanej, popieranej choćby nawet przez prawicę. „Pragniemy rozumnej i pobłażliwej republiki — mówił Constans — która przed nikim się nie zamyka... Zwolennicy dawnych systemów mogą śmiało skupić się około nas, bo my nie jesteśmy republiką prześladowczą, chcemy tylko utrzymać powagę rządu i ustaw obowiązujących." Nie dziw, że po tych słowach dzienniki konserwatywne tryumfują, chociaż przeceniają może doniosłość mowy Constansa. „Republika — pisze *Gaulois* — obiecuje nam przez usta Constansa, że nie będzie prześladowczą i stanie się dla nas mieszkalną. To poważny tryumf naszych idei. Podróż prezydenta Carnota, dokonana na sposób i w duchu nieco monarchicznym, i pojednawcza mowa Constansa, — są to objawy prądu wstecznego." Dzienniki republikańskie oceniają naturalnie inaczej mowę Constansa, przypominają one, że otwarta republika zapowiedziana została pierwej jeszcze przez Freycineta, Gobleta i Rouviera, a jednak konserwatyści nie chcieli szczerze i bezwzględnie przyłączyć się do republiki. Organa skrajnej lewicy ganią mowę Constansa, jako zbyt oportunistyczną, a wtórują im w tem neofici republikańscy, nawróceni na wiarę republikańską bulanżyści. Rząd jednak łatwo pocieszy się po tych zarzutach, zwłaszcza że odniósł nowe zwycięstwo, nowe powodzenie wyborcze w departamencie Lot-et-Garonne, gdzie minister sprawiedliwości Fallières przeszedł znaczną większością głosów przeciwko niebezpiecznemu rywalowi monarchiście Besse.

Z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się w sali obrad magistratu trzecie posiedzenie pełnego komitetu wykonawczego dla urządzenia uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. Sekcye, którym zastrzeżono prawo kooptowania członków i z po za łona komitetu, przybrały sobie znaczną liczbę obywateli do pomocy.

Komitet uchwalił jednogłośnie zamianować dra Ferdynanda Weigla, który po powrocie z podróży był pierwszy raz na posiedzeniu obecnym, mistrzem ceremonii uroczystości.

Prezes komitetu podał do wiadomości, iż dawny resurs krakowski przyczynił się kwotą 200 złr. do kosztów uroczystości.

Termin następnego posiedzenia zostanie oznaczony przez przewodniczącego po przygotowaniu materyału przez sekcye.

Sekcya gospodarcza krakowskiej Rady miejskiej na posiedzeniu wczoraj pod przewodnictwem prezydenta odbytem, uchwaliła wydać do mieszkańców miasta Krakowa następującą odezwę:

W dniu 30 czerwca br. sprowadzone zostaną zwłoki wiekopomnej pamięci Adama Mickiewicza, celem złożenia ich w grobach w katedrze na Wawelu.

W tej uroczystości wezmą udział liczne deputacye zamiejscowych instytucyj, stowarzyszeń, korporacyj i w ogóle całego społeczeństwa polskiego. Celem przyjęcia tych gości wybrał komitet wykonawczy sekcyę gospodarczą, której zadaniem będzie obmyślenie sposobu pomieszczenia członków delegacyj.

Sekcya gospodarcza odzywa się przeto do szanownych mieszkańców miasta Krakowa o pomieszczenie u siebie przybyć mających gości, tj. o dostarczenie im pokoi, zaopatrzonych w łóżka z pościelą. Pobyt przybyć mających gości potrwa w naszem mieście prawdopodobnie przez trzy dni, od 29 bm. począwszy.

Sekcya gospodarcza uprasza przeto szanownych mieszkańców miasta Krakowa, aby zgłoszenia z ofiarowaniem mieszkań raczyli nadsyłać do magistratu na ręce dra Michała Szmidta, II wiceprezydenta miasta, codziennie w godzinach od 11 rano do 2 z południa. Ostateczny termin do nadsyłania zgłoszeń oznacza się włącznie do 22 bm.

W zgłoszeniach uprasza się o wyrażenie: a) czy mieszkanie będzie udzielone bezpłatnie, czy też za wynagrodzeniem i jak wysokiem; b) ulicę, liczbę oryentacyjną i piętro domu; c) ilość pokoi i łóżek; d) ilość pokoi bez łóżek, do którychby sekcya gospodarcza łóżka wraz z pościelą dostarczyła; e) oświadczenie, czy ofiarujący mieszkanie życzy sobie przyjąć mężczyzn, lub panie, lub też rodzinę i z wielu osób złożoną.

Odwołując się do znanej staropolskiej gościnności szanownych mieszkańców naszego grodu, sekcya gospodarcza liczy na to, że szanowni mieszkańcy ułatwią jej zadanie i nadeślą liczne zgłoszenia z ofiarowaniem mieszkań.

W Krakowie, dnia 12 czerwca 1890.

Delegatami komitetu wykonawczego są: Dr. Ferd. Weigel, dr. Feliks Szlachtowski. Członkami sekcyi: ks. kan Midowicz Bogumił, dr. Fryderyk Zoll, Jan Gwiazdomorski, Kwiatkowski Jan, Armółowicz Stanisław, dr. Bandrowski Ernest, Gralewski Fortunat, Żółtowski Ignacy, Wincenty Kornecki, dr. Michał Szmidt, Goliński Jan, Felkel Zygmunt, Czoponowski Izydor, Gromczakiewicz Wawrzyniec, Buczkowski Adolf, Kosiński Teodor, Kneionowicz Władysław, Kowalski Karol, Emilewicz Józef, Sowa Wincenty.

Następnie uchwalono zaprosić pp. właścicieli hoteli do prezydyum magistratu, celem porozumienia się z nimi co do cen pokoi hotelowych; uproszono dra Ferdynanda Weigla o udanie się do intendentury I korpusu, celem zamówienia potrzebnej liczby łóżek i pościeli; przyjęto z podziękowaniem do wiadomości oświadczenie p. Ignacego Żółtowskiego, iż Ślązaków ze Śląska austryackiego, którzy zamierzają przybyć, a do niego się już odnieśli, pomieści po klasztorach swojem staraniem; upoważniono p. Kwiatkowskiego Jana do zakupienia słomy na razie za 400 złr.; postanowiono odnieść się do wszystkich klasztorów, oraz Towarzystw: dobroczynności, strzeleckiego i „Sokoła" z prośbą o odstąpienie wszystkich możliwych ubikacyj, a w końcu podzielono całe miasto na trzy obwody i wyznaczono dla każdego obwodu osobną komisyę, której zadaniem będzie zgłoszone mieszkania oglądnąć i wszelkie czynności dalsze wykonywać.

Dla I obwodu wybrano pp. Kwiatkowskiego Jana, Gwiazdomorskiego Jana i komisarza obwodu Czoponowskiego Izydora; dla II obwodu wybrano pp. Gralewskiego Fortunata, Armółowicza Stanisława i komisarza obwodowego Gromczakiewicza Wawrzyńca; dla III obwodu wybrano pp. dr. Bandrowskiego Ernesta, Korneckiego Wincentego i komisarza obwodowego Kowalskiego Karola. Komisye te wzmocnione zostaną jeszcze urzędnikami magistratu, którzy im przydzieleni zostaną, celem udzielania przybyłym wszelkiej potrzebnej pomocy i informacyi. Ogólne zaś kierownictwo biura kwaterunkowego powierzono wiceprezydentowi p. dr. Michałowi Schmidtowi.

Od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Pozwólcie mi głos zabrać w sprawie przygotowującej się uroczystości narodowej. Sądzę, że nie zasługuje na nazwę „pessymizmu" przewidywanie wszelkich możliwych przeszkód w sprawie, na której pomyślnym doprowadzeniu do skutku tak bardzo nam wszystkim zależy. Tem mniej zasługuje na tę nazwę obmyślenie zawczasu planu na wypadek tych przeszkód i niepowodzenia. Zapewne, jest to już zadaniem komitetu, ale może i nam, stojącym po za komitetem, wolno wypowiedzieć nasze myśli i zwrócić jego uwagę na możebną przeszkodę, któraby wszelkie pomięszała szyki, a gdy jej zapobiedz w ludzkiej nie jest mocy, zapytać, czy na ten wypadek komitet obmyślił zmianę programu?

Otóż zdaje mi się, że komitet liczy na przychylne poparcie swego programu przez cały ogół polski także przez władzę. Sądzę, iż w tej mierze komitet nie dozna zawodu — ale komitet liczy zapewne na przychylność niebios, na pogodne i życzliwie uśmiechnione nieba oblicze w dniu 30 czerwca. W tej nadziei może się omylić. Niebo przeszło od stu lat nie zdaje się nam sprzyjać, może więc i w tym dniu uroczystym, przeznaczonym na przeniesienie zwłok naszego wieszcza do narodowego mauzoleum, niebo się zachmurzy i zasłoci, tak, iż o wykonaniu ułożonego zgóry programu nie będzie można pomyśleć, a wspaniały kondukt zmaleje do liczby kilku lub kilkunastu osób.

Jakie komitet obmyśli zarządzenie na wypadek wielkiej słoty? Zdaje mi się, że najlepiejby było w takim niefortunnym wypadku przewieść prochy Mickiewicza do krypty pod kościołem OO. Pijarów — tam gdzie złożone były tymczasowo zwłoki J. I. Kraszewskiego — a nazajutrz w uroczystym kondukcie odprowadzić je na Wawel. Wszakże niepodobnaby je zostawić przez ten dzień słoty w magazynie na dworcu kolejowym?

A jeśli i nazajutrz będzie słota? — może kto zapyta. Słoty nieustającej przez dwa dni z rzędu i ulewnego deszczu bez przerwy spodziewać się nie należy — toby już było pessymizmem. Drobny deszczyk wpłynąłby niezaprzeczenie także niekorzystnie na wspaniałość pochodu, ale by mu nie przeszkodził. Mieliśmy na myśli tylko wielką słotę, któraby pochód czyniła niemożebnym.

W każdym razie na taką słotę należy być przygotowanym. Byłaby ona niewątpliwą klęską, a nieuchronne w takim wypadku odroczenie pochodu na dzień następny wpłynęłoby tem niekorzystniej na przebieg i doniosłość uroczystości, że nazajutrz zabrakłoby już w tym kondukcie młodzieży szkolnej, która z dniem ostatnim czerwca się rozjedzie z Krakowa.

Chciej przyjąć Szanowny Redaktorze i t. d.

„Sokół" lwowski odniósł się do wszystkich Towarzystw gimnastycznych w Galicyi i Wielkiem Księstwie Poznańskiem z wezwaniem, aby na uroczystość pogrzebu Mickiewicza wysłały delegacyę, mającą wystąpić gremialnie z jedynym od Sokołów wieńcem. Odniósł się także do „Sokoła" krakowskiego z prośbą o zapewnienie pomieszczenia dla przybyć mających delegatów.

We wczorajszych dziennikach warszawskich zamieszczone zostały telegramy urzędowej agencyi telegraficznej północnej (w Petersburgu) o terminie pogrzebu Mickiewicza, oraz o składzie deputacyi, która pojedzie po zwłoki do Paryża. O przygotowaniach w Krakowie i szczegółach uroczystości dzienniki te nie podają dotąd żadnych wiadomości.

Od znanego literata i publicysty czeskiego p. Edwarda Jelinka otrzymujemy doniesienie, iż wydział Towarzystwa literatów i artystów czeskich „Umelecká Beseda" w Pradze, postanowił prosić komitet dla przewiezienia zwłok nieśmiertelnego Adama Mickiewicza, ażeby — jeżeli okoliczności pozwolą — szczątki wieszcza pobratymczego narodu przewiezione były przez Pragę. W takim razie uważałaby „Umelecka Beseda" za największy honor urządzić uroczyste przeniesienie zwłok z jednego dworca na drugi i dostarczonoby jej przez to sposobność zamanifestowania ogólnej czci dla wielkiego wieszcza. Jednocześnie delegowała „Umelecka Beseda" p. Edwarda Jelinka na uroczystość przeniesienia zwłok Mickiewicza do Krakowa w celu złożenia wieńca.

Kronika.

Kraków, 13 czerwca.

Nabożeństwo za spokój duszy hr. Anastazyi z Jełowickich Dzieduszyckiej, dobrodziejki Stowarzyszenia nauczycielek i nauczycielki seminaryum żeńskiego w Krakowie, odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Kapucynów staraniem stow. nauczycielek.

Ostatniej procesyi, która odbyła się wczoraj po południu, przeszkodził rzęsisty deszcz. Natychmiast po pierwszej ewangelii licznie zebrana publiczność rozprószyć się musiała, a chociaż w pół godziny później się rozpogodziło, procesya nie wyszła powtórnie z kościoła.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 16 b. m.

Konika Zwierzynieckiego, tradycyjnego obchodu od wieków odbywającego się w mieście naszem w oktawę dnia Bożego Ciała — w tym roku po raz pierwszy nie było. Tłumy publiczności oczekiwały daremnie przyjazdu Tatarów do późnego wieczoru. Obchód „konika" należy do bardzo pięknych i godnych przechowywania, jako pamiątka odparcia wrogów, szczerze więc żałować trzeba, iż nikt nie dopomógł do urządzenia go, a rozchodziło się tylko o nie wielkie koszta sprawienia akcessoryów dla obywatela, którego rodzina ma odwieczny przywilej urządzania tej niewinnej zabawy.

W bieżącym roku również po raz pierwszy od długich lat nie będziemy mieli obchodu „wianków", a to jedynie ze względu na materyalne straty, jakie ponosili urządzający tę zabawę obywatele.

Nikt nie czuwa i nikt nie dopomaga do przechowywania godnych pamiątek, które stały się zwyczajami w Krakowie i słynęły na całą Polskę, — jeden tylko obchód, budzący wstręt w widzach, mianowicie „Rękawka", w formie powszechnie potępianej, utrzymuje się bez jakiejkolwiek pomocy, przynosi bowiem dochód propinacyi w Podgórzu.

Stowarzyszenie rzeźników i masarzy postanowiło kosztem Stowarzyszenia urządzić pomieszkanie dla 50 rzeźników i masarzy w czasie uroczystości sprowadzenia na Wawel zwłok ś. p. Adama Mickiewicza. Nadto urządzony został ogród Stowarzyszenia dla wspólnej uczty z muzyką. Goście, chcący korzystać z tego przyjęcia, mają się zgłosić listownie do starszego Stowarzyszenia r. m. p. Stanisława Armółowicza. Także postanowili pp. rzeźnicy przyjąć u siebie przybyłych gości w swem prywatnem pomieszkaniu i tak pp. Sebastyan Dużyk sześcin, a Antoni Stręk czterech, inni po jednym i dwóch, ogółem przeszło 40. Stowarzyszenie czeladzi rzeźników i masarzy odstąpiło równocześnie swoje lokale i urządzenia na cele podjęcia gości, pozostawiając lokale do dyspozycyi p. Stanisława Armółowicza.

Spodziewać się należy, iż za przykładem naszych rzeźników i masarzy pójdą inne stowarzyszenia.

Namiestnik hr. Badeni dziś rano o godzinie 8½ osobowym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa i z dworca kolejowego udał się wprost na statek parowy, stojący na Wiśle przy moście podgórskim. Namiestnik odjechał w podróż wzdłuż Wisły w obrębie Galicyi dla obejrzenia brzegów. Namiestnikowi towarzyszą radca budownictwa Moraczewski z namiestnictwa i radca budownictwa Matula ze starostwa krakowskiego. Namiestnik dziś przenocuje w Szczucinie i jutro wieczór przybędzie drogą kołową do Dębicy, skąd nocnym pociągiem osobowym odjedzie do Lwowa. Statek, którym jedzie namiestnik, wspaniale udekorowano.

Krakowski oddział Tow. przyrodników im. Kopernika. W dniu 15 lutego br. grono krakowskich członków lwowskiego „Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika", zaproszonych przez prof. W. Szajnochę i prof. A Witkowskiego, a mianowicie: pp. prof. dr. Ernest Bandrowski, asyst. dr. Bolesław Buszczyński, prof. Julian Jaworski, prof. dr. Franciszek Tomaszewski, prof. Franciszek Vogl, radca górniczy Henryk Walter, dr. Daniel Wierzbicki i asystent dr. Ignacy Zakrzewski, powzięło jednomyślną uchwałę zawiązania w Krakowie oddziału tego Towarzystwa. Pobudką był dotkliwy brak ściślejszego związku pomiędzy wszystkimi przyrodnikami, mieszkającymi w Krakowie. Olbrzymi rozwój we wszystkich działach nauk przyrodniczych, coraz bardziej postępujące specyalizowanie nauki, codziennie rosnąca ilość fachowych zagranicznych publikacyj, wywołały nieodzowną potrzebę współdziałania i wzajemnej pomocy naukowej pomiędzy przyrodnikami różnych zawodów, którzy pojedynczo utrudnione mają obznajmianie się z postępem całej wiedzy przyrodniczej po za własną specyalnością.

Istniejące we Lwowie „Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika", dopuszczające na częstych zebraniach wykłady, odczyty, referaty i komunikaty z zakresu całej wiedzy przyrodniczej, tudzież swobodne nad niemi dyskusye, jest najodpowiedniejszą formą tego rodzaju związku przyrodników, a zawiązanie oddziału tegoż Tow. w Krakowie przedstawia najłatwiejszy, najprostszy i w najkrótszym czasie do celu prowadzący sposób skupienia wszystkich przyrodników w Krakowie, tem łatwiejszy do wykonania, ile że dość znaczna ilość tychże od dłuższego już czasu do „Tow. im. Kopernika" należała. Namiestnictwo w marcu br. zatwierdziło założenie krakowskiego oddziału. Obecnie grono założycieli rozesłało odezwę z zaproszeniem do przystąpienia do Towarzystwa, a niezawodnie ogół przyrodników polskich w Krakowie utworzy jedno grono na pożytek własny i rozwój i chlubę nauki.

Najbliższe zebranie członków krakowskiego oddziału odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 5 po południu w sali zakładu fizycznego uniwersytetu (ulica św. Anny). Na porządku dziennym zebrania zamieszczono wykład prof. Witkowskiego o temperaturze księżyca, z demonstracyami i komunikaty naukowe członków.

Towarzystwo muzyczne krząta się energicznie około uświetnienia części muzycznej obchodu Mickiewiczowskiego. Od dwóch tygodni w salach Towarzystwa odbywają się próby chórów mięszanych z orkiestrą pod kierunkiem dyr. Barabasza z wspaniałego „Requiem" Mozarta. Sola w kwartecie mięszanym tego dzieła wykonają panie Sinkiewiczowa, Kasprowiczowa, oraz p. Fuchs i Jerzyna.

Dyrekcya operetki lwowskiej wystawi w teatrze w dzień pogrzebu Mickiewicza, przy współudziale wszystkich swoich sił wokalnych, oraz przy pomocy doborowych sił miejscowych, „Dziady" Moniuszki. Piękny ten projekt zapisać należy z całem uznaniem, a nie wątpimy, że piękne dzieło Moniuszki pod dyrekcyą tak wytrawnego mistrza jak dyrektor Jarecki wypadnie wspaniale i będzie godnem uświetnieniem wzniosłego narodowego obchodu.

Z teatru. W szeregu nowszych kompozytorów operetek jedno z najwybitniejszych miejsc wywalczył sobie Audran, twórca „Wesela Olivetty", „Pierścienia rodzinnego" i „Maskoty", jeden z niewielu, który zdołał uniknąć banalności w pomysłach muzycznych i nadać im piętno oryginalnego na wskróś liryzmu. Ostatnia z wymienionych operetek, przedstawiona wczoraj „Maskota", najdosadniej charakteryzuje talent i kierunek swego twórcy. Audran uczucie lubi powierzać głosom kobiecym, a umiejąc je wyposażyć pełną kolorytu i świeżości melodyą, wyrabia z nich prawdziwe perły inwencyi i klejnociki szczerej poezyi. W każdej z jego operetek ciężar i powodzenie całości spoczywa w ręku bohaterki, stąd też operetki jego tylko przy współudziale wybitnych sił kobiecych zdobywają powodzenie. — Trzecią z rzędu widzieliśmy wczoraj „Maskotę" i wyznać musimy, że wynieśliśmy z przedstawienia uczucie szczerego zadowolenia. Jak w ogóle dla każdego wybitniejszego talentu ocena sposobem porównań nie może być miarodajną, tak też i wczorajszy występ p. Bocskaj, oceniany bez ich uwzględniania, utwierdził nas w przekonaniu, że zarówno w zakresie ról lekkich, półcharakterystycznych, jak i czysto lirycznych talent pani Bocskaj z równą łatwością stwarza w swoim kierunku kreacye skończone. Właściwa artystce finezya, zręczność, swoboda ruchów, wdzięk i śmiałość, złożyły się w roli Maskoty na całość nader artystyczną, którą zaokrągliła część wokalna, z wielkim temperamentem i uczuciem traktowana. Duet miłosny z Fippą był powtarzany zupełnie zasłużenie, a wykonawczyni wręczono wspaniały bukiet. Pełny i dobrze postawiony głos śpiewaczki wystarcza na forsowniejsze zadania w ensemblach, stąd też część muzyczna wypadła bez zarzutu.

Do wypełnienia zupełnie poprawnej całości przyczynił się również p. Kiczman, z szczerem uczuciem muzykalnem traktujący partyę Fippa, oraz pp. Myszkowski i Skalski, reprezentujący dzielnie żywioł komiczny. — Chóry i orkiestra trzymały się bardzo dobrze.

W akcie drugim popisywali się wczoraj po raz trzeci solotancerze panna Sachsówna, oraz p. Hoffmann, z równem powodzeniem jak i poprzednich wieczorów oklaskiwani.

Termin prawa przedstawiania operetki „Mikada" kończy się dyrekcyi teatru lwowskiego z dniem 18 b. m., przeto ulubiona ta operetka graną będzie w Krakowie tylko trzy razy, t. j. jutro w sobotę, w niedzielę i we wtorek, z udziałem pierwszych sił operetkowych, na których czele walczyć będą o palmę pierwszeństwa pp. Skalski i Myszkowski.

Zrzeczenie się praw do tronu arcyksiężniczki Maryi Waleryi z powodu małżeństwa odbędzie się dnia 16 b. m. w Burgu wiedeńskim. Według już postanowionego ceremoniału zgromadzą się o godz. 12 w południe państwo młodzi: arcyksiężniczka Marya Walerya z arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem i inni arcyksiążęta w wielkiej sali audyencyonalnej, najwyżsi zaś urzędnicy dworu, tajni radcy i ministrowie zejdą się o trzy kwadranse na 12 w wielkiej sali rady tajnej. Gdy wielki ochmistrz dworu, ks. Hohenlohe, da znać, że wszystko jest przygotowane, cesarz w towarzystwie pary młodej i książąt uda się do sali tajnej rady, gdzie wszyscy zajmą już wprzód oznaczone miejsca. W tej sali stojąc przed tronem, będzie miał cesarz, jako głowa cesarskiego i książęcego domu, przemowę, wzywającą obecnych na świadków aktu. Po przemowie cesarza odczyta minister cesarskiego domu hr. Kalnoky, stojąc przed stopniami tronu, akt zrzeczenia się, poczem arcyksiężniczka po oddaniu głębokiego ukłonu cesarzowi, zbliży się do stołu, na którym będzie stał krzyż i położywszy dwa pierwsze palce prawej ręki na wskazane przez arcybiskupa miejsce w ewangelii, odczyta głośno w lewej swej ręce trzymaną formułkę zrzeczenia się i przysięgi. Po przysiędze podpisze księżniczka formułkę zrzeczenia się praw do tronu przy innym stole, co też i narzeczony jej arcyksiążę Franciszek Salwator uczyni, poczem notaryusz państwowy przybije na tym akcie pieczęcie. Podpisanie kontraktów ślubnych w salonach gobelinowych przez narzeczonych, w obecności cesarza

zakończy akt uroczystego zrzeczenia się praw do tronu.

Pożar. Z Ożydowa, stacyi kolei lwowsko-brodzkiej, telegrafują, iż wczoraj rano powstał w miasteczku Olesku pożar, który zniszczył około 40 domów przeważnie izraelickich. Zamkowi i klasztorowi nie groziło niebezpieczeństwo.

W Krzesławicach pod Krakowem, majętności Jana Matejki, wczoraj o godz. 2½ po południu spaliły się od uderzenia piorunu stajnie dworskie. Dzięki przytomności umysłu rządcy uratowano cały inwentarz żywy. Gaszono ogień sikawką gminną i młyńską z Krzesławic, oraz sikawką gminną i młyńską z Bieńczyc; nadto z Pleszowa przybyła straż ogniowa z dwoma sikawkami pod osobistym kierunkiem właściciela p. Attesländera. Dwukrotne szybko po sobie następujące uderzenia piorunów były tak straszne w skutkach, iż w przeciągu 25 minut z ogromnego zabudowania pozostały tylko mury.

Grad. W sobotę 7 b. m. padał w okolicy Dukli przez dwie godziny grad tak wielki i w takiej obfitości, że jeszcze na drugi dzień w niektórych miejscach ziemia była nim pokryta. Najwięcej ucierpiały gminy Równe, Lubatowa i Lubatówka. Szkody ogromne, zasiewy prawie doszczętnie zniszczone, a biedni wieśniacy rozpaczają nad nową tą klęską.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasteczka Rudnika w powiecie niskim p. Leonowi Knettnerowi, dzierżawcy apteki w Nisku.

Biskupi krakowscy kardynałami. Od roku 970 do roku 1830 zasiadało 71 biskupów na stolicy krakowskiej. Między biskupami tymi 6 było kardynałów. Pierwszym kardynałem był 34 z rzędu biskup książę Zbigniew Dębno Oleśnicki, zmarły 20 marca 1455 r.; drugim książę Fryderyk, 40 z rzędu biskup, zmarły 19 marca 1503 r.; trzecim książę Jerzy Trąba Radziwiłł, 51 z rzędu biskup, zmarły 21 stycznia 1600 r.; czwartym książę Bernard Ciołek Maciejowski, 52 z rzędu biskup, zmarły 19 stycznia 1607 r.; piątym książę Jan Albert Waza, 56 z rzędu biskup, zmarły 24 grudnia 1634 r.; szóstym książę Jan Aleksander Lipski, 65 z rzędu biskup, zmarły 22 lutego 1746 r. Od tego czasu nie miała stolica biskupia krakowska kardynała. Dopiero po półtora wieku znów ujrzy siódmego z rzędu purpurata przez ciąg tylu wieków, a będzie nim obecny książę biskup krakowski.

Towarzystw gimnastycznych mamy w Galicyi obecnie 16, a to: we Lwowie (założone w r. 1867), w Tarnowie (r. 1883), w Stanisławowie (r. 1884), w Przemyślu (r. 1886), w Krakowie (r. 1886), w Kołomyi (r. 1886), w Tarnopolu (r. 1886), w Rzeszowie (r. 1887), w Wadowicach (r. 1888), w Nowym Sączu (r. 1888), w Jaśle (r. 1888), w Oświęcimiu (r. 1888), w Stryju (r. 1889), w Jarosławiu (r. 1890), w Samborze (r. 1890), w Drohobyczu (r. 1890). Sokół tarnowski liczył z końcem r. 1889 członków 216, przemyski 190, krakowski 700, tarnopolski 85, rzeszowski 65, nowosądecki 110, lwowski 648, wadowicki 70, samborski 68, sanocki 32. Wielkopolska posiada towarzystw gimnastycznych: w Inowrocławiu (zał. w r. 1885), w Poznaniu (1885), w Bydgoszczy (1887), w Szamotułach (1888), w Gnieźnie (1888), w Ostrowie (1890). Prócz powyższych istnieją polskie towarzystwa gimnastyczne w Berlinie i Chicago.

Brandes o Bismarku. Znany krytyk duński, Jerzy Brandes, pisząc kiedyś o byłym kanclerzu państwa niemieckiego pisze między innemi: „Zapatrując się z punktu czysto teoretycznego, Bismark nie stoi na wysokości kultury niemieckiej. O ile się zdaje, nie otrzymał on nigdy najlżejszego wrażenia z bogatej filozofii niemieckiej. Nie można żywić najmniejszej wątpliwości o szczerości jego, gdy wspomina w wielu miejscach o swojej wierze. Nazywa się sam chrześcijaninem nieugiętej wiary (*straffgläubig*), a tą jego wiarą na samym sztyce żołnierz w szeregu, gdy pułkownik front objeżdża. Ale zapytajmy siebie, czy też Bismark jest w stanie pojąć Goethe'go. Nie sądzę, a przynajmniej nie znać, aby Goethe oddziałał w jakikolwiek sposób na niego. Nie pamiętam, bym kiedy słyszał jaką cytatę z Goethe'go w jego mowach". O Moltkem zaś pisze Brandes: „Widzę, iż nie posiada on cechy władcy, ani też cechy wolnego człowieka; niewielu Niemców posiada tę ostatnią. Znamieniem jego istoty jest poddawanie się osobie wyższej i pasuje on do hierarchii wojskowej: jest na wskroś urzędnikiem".

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 14 czerwca: „Mikado czyli jeden dzień w Titipu", operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sullivana.

W niedzielę 15 czerwca: „Mikado czyli jeden dzień w Titipu", operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sullivana.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu wątpliwości co do postanowień, dotyczących przewozu ze sobą podręcznej amunicyi dla myśliwych, jakoteż dla osób, zostających w publicznej służbie, uwiadamia się na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu, że: wyrażeniem „myśliwy" są objęci nie tylko myśliwi i służba leśna, lecz także właściciele prawa polowania i lubownicy myśliwstwa, że pod wyrażeniem „podręczna amunicya" należy rozumieć zasób amunicyi, nie przekraczający ilości 300 sztuk nabojów, które myśliwi mogą ze sobą do wagonu wziąć, lecz nie w zwykłem opakowaniu, ale tylko w przeznaczonych do tego schowkach (pasach, torbach na naboje, torbach myśliwskich, kasetkach i t. d.), lub też w podręcznym pakunku, atoli w dobrem opakowaniu.

Rozmiary tych pakunków, na które podróżny baczną uwagę zwrócić winien, muszą naturalnie odpowiadać ogólnym pdstanowieniom regulaminu ruchu dla przewozu podręcznych pakunków, wedle których tylko małe i łatwo przenośne przedmioty w wozach osobowych ze sobą wieść można.

Oddawanie i nadawanie pakunków, w których amunicya się znajduje, zabrania się surowo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 13 czerwca. Ministerstwo handlu wezwało koleje prywatne, aby zaprowadziły u siebie taryfy strefowo-centowe.

Petersburg, 13 czerwca. Po różnych magazynach wojskowych odkryto znaczne kradzieże dynamitu.

Rzym, 13 czerwca. *Pungolo* donosi o zamierzonem spotkaniu się Kalnokyego z Crispim w Karlsbadzie.

Semlin, 13 czerwca. Z granicy serbskiej cofnięto dwa statki z transportem nierogacizny z Serbii.

W Belgradzie panuje wielkie wzburzenie, projektują podobno środki odwetu.

Sofia, 13 czerwca. Szef lekarzy armii, Mirkow, otrzymał dymisyę z powodu udziału w zamachu Panicy — to samo zagraża pułkownikowi Kissowowi.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 13 czerwca. (Z komisyi budżetowej delegacyi austryackiej.) Rozprawę nad ogólną częścią sprawozdania o preliminarzu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych na żądanie hr. Kalnoky'ego uznano za poufną. Wniosek referenta po rozprawie, w której wzięli udział pp. Biliński, Plener, Demel, Chlumetzky, Ohrzanowski i minister Kalnoky, przyjęto z małemi poprawkami.

Uchwalono rówież prelimarz wspólnego ministerstwa skarbu bez rozprawy.

Przy rozprawie nad wydatkami pozycyi o dochodach cłowych zapytał referent p. Lupul, czy nie należałoby wstawić w tę pozycyę kwoty 18 mil. zamiast 19 milionów.

Na to odpowiedział minister wspólnego skarbu Kallay, że tę sprawę należy załatwić właściwie przez wzajemne porozumienie się obu rządów.

Bezecny przemawia za unormowaniem agio na 18%. Plener uważa nawet 18 prc. agio za zbyt wysokie. Plener znajduje, że dochody z ceł w ostatnich latach zmniejszyły się, z powodu znacznego obniżenia ceł od rafinowanej nafty. Mowca ubolewa, że wspólne ministerstwo oświadcza, iż może bronić tego preliminarza. Rachunek ceł przedłożony już został Izbie poselskiej, a zatem dyskusya nad preliminarzem cłowym jest niemożliwa. Referent wywodzi, powołując się na daty za ostatnie dwa lata, że dochody z ceł nie zmniejszyły się, raczej się podniosły. W pierwszych czterech miesiącach tego roku dochód z ceł przyniósł o 181.000 więcej, niż w tym samym okresie przeszłego roku, a ponieważ druga połowa roku przynosi większy dochód, przeto można się spodziewać, że preliminowana kwota istotnie wpłynie.

Ostatecznie ustanowiono 18 prc. agio zgodnie z delegacyą węgierską i pozycya o administracyi cłowej została przyjęta. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, na porządku obrad będzie ordynaryum budżetu wojskowego.

Buda-Peszt, 13 czerwca. (Z komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej). Minister wojny oświadcza w sprawie utworzenia trzeciej akademii wojskowej, że w swojem przedłożeniu budżetowem uwzględniał stosunki finansowe, zastrzegł się przeciw mniemaniu, jakoby on chciał stawiać przeszkody utworzeniu trzeciej akademii. Minister odwołuje się na swój dotyczący elaborat, lecz zaznacza, że w razie, gdyby komisya uchwaliła utworzenie nowej akademii, już teraz musiałoby się rzeczywiście uchwalić odpowiednie wydatki.

Generał Feldenhauer jako komisarz rządowy daje następnie szkic owego elaboratu, o którym wyżej wspomniał minister. Według tego elaboratu koszta budowy bez wartości gruntu wynoszą 2,146,000 złr., a wydatki doroczne wynosić mogą mniej więcej 180,000 zł.

Referent Rakovszky wykazuje, że istnieje potrzeba utworzenia trzeciej akademii i przedkłada do uchwalenia rezolucyę, według której komisya odpowiedź ministra przyjmuje do wiadomości, a zarazem oświadcza, że skoro skutkiem wzrostu liczby kandydatów, starających się o przyjęcie do akademii okaże się potrzeba nowych inwestycyj, wówczas minister wojny ma wnieść projekt do ustawy o utworzeniu nowej akademii.

W dalszym toku rozprawy oświadcza minister wojny, że nie ma zamiaru powiększać liczby oficerów w służbie podczas pokoju; następnie wypowiada zupełne swoje zaufanie do oficerów rezerwowych i przyjęciu oficerów rererwowych w służbę czynną minister się nie sprzeciwia; szkoły kadetów stoją na dość wysokim stopniu.

Co do przedłożonego wniosku o rezolucyi oświadcza, że tylko względy finansowe stoją na przeszkodzie spełnieniu dotyczących żądań.

Po tych wyjaśnieniach wniosek referenta został uchwalony i rozpoczęła się rozprawa szczegółowa, w której przyjęto tytuł 1 i 2.

Budapeszt, 13 czerwca. W komisyi spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, zapytuje Falk, czy komunikat dzienników odnoszący się do Serbii, zawiera prawdę i czy minister może udzielić wyjaśnienia co do treści noty serbskiej. Minister Kalnoky odpowiedział na to, że poseł serbski odwidzał go, lecz nie zastał go w domu. Notę serbską otrzymał istotnie; jej treść odpowiada doniesieniom dzienników.

Szef sekcyi Szoegyenyi komunikuje wprowadzenie nowego urządzenia, mianowicie ustanowienie radców prawniczych przy konsulatach austro-węgierskich. Dotąd praktykowało się to tylko przy konsulatach w Petersburgu, Moskwie, Sofii i Warnie.

Fundusz dyspozycyjny przyjęto jednogłośnie, poczem załatwiono i dalsze rubryki budżetu.

Berlin, 13 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze z powodu uwag Kalnokyego o nieprzyjaznych Węgrom głosach prasy, że austryacki minister spraw zagranicznych nieźleby zrobił, gdyby obok tej nagany oświadczył, że wszelkie nieuzasadnione zaczepki ze strony prasy niemieckiej u rządu niemieckiego i u wyższej jeszcze władzy znajdują naganę.

Berlin, 13 czerwca. Komisya wojskowa niemieckiego parlamentu przyjęła na wczorajszem posiedzeniu 20 głosami przeciw 8 Art. II przedłożenia wojskowego, stanowiący podstawę całej organizacyi służby wojskowej.

Windthorst wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, by ze względu na wysokie koszta odstąpił od zamiaru powołania do służby wszystkich zdolnych do broni, zamiast septenatu ustanowił roczną siłę prezencyjną, czas służby zmniejszył i sprawę zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej rozważył.

Berlin, 13 czerwca. Parlament uchwalił dodatkowy kredyt w kwocie 4½ miliona na cele kolonizacyjne we wschodniej Afryce.

Brunszwig, 13 czerwca. Wieści o zamierzonem ustąpieniu księcia regenta Albrechta, uważane są w sferach decydujących za nieuzasadnione.

Karlsruhe, 13 czerwca. Minister wyznań oświadczył w Izbie poselskiej, że rząd nie ma powodu starać się o zmianę ustawy, dotyczącej uregulowania prawnych stosunków starokatolików. Minister obiecał, iż będzie usiłował usunąć ewentualne trudności co do używania gmachów kościelnych.

Paryż, 13 czerwca. Wedle doniesienia z Quimper do *Temps*, otworzyli Jezuici kaplicę, zamkniętą na mocy dekretu z r. 1880 przeciwko zakonowi Jezuitów, i zamierzali przy tej sposobności urządzić wielką ceremonię religijną. Minister spraw wewnętrznych zarządził jednak powtórne zamknięcie kaplicy.

Londyn, 13 czerwca. W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Fergusson, że Portugalia przyjęła w zasadzie propozycyę Anglii, aby sprawę kolei żelaznej nad zatoką Delagoa oddać pod sąd rozjemczy Ameryki.

Na posiedzeniu klubu Carlton, stronnictwa konserwatywnego, oświadczył Salisbury, iż potrzeba koniecznie wystąpić przeciw odraczającej taktyce opozycyi i wniósł przedłożenie o zmianie regulaminu obrad w Izbie niższej w tym kierunku, aby nie załatwione projekta ustawodawcze przekazywać sesyi najbliższej. Salisbury zauważył dalej, że rząd dąży do załatwienia projektów ustawodawczych o dziesięcinie, o wykupnie gruntów w Irlandyi na rzecz czynszowników i o odszkodowaniu dla szynkarzy za odjęcie im prawa wyszynku.

Zgromadzeni nie oświadczyli się w ogóle za temi wnioskami, uważając za właściwsze, aby sprawy te załatwiono w sesyi jesiennej.

Skutkiem tego rząd prawdopodobnie jeszcze raz sprawy te weźmie pod rozwagę.

Londyn, 13 czerwca. Szef policyi Monroe podał się do dymisyi, ponieważ minister spraw wewnętrznych nie przyjął wielu podanych przezeń projektów.

Londyn, 13 czerwca. Izba handlowa uchwaliła wysłać pismo dziękczynne Salisburyemu za skuteczne popieranie interesów handlu brytyjskiego w środkowej i wschodniej Afryce.

Rzym, 13 czerwca. *Riforma* pisze, iż wywody Kalnokyego w delegacyach austryackich wyjaśniają sytuacyę zarówno co do polityki ogólnej, jak co do polityki na wschodzie. Wnioski z tych wywodów Kalnokyego, o ile dotyczą kwestyi wschodniej, powitać należy z radością. Kalnoky ponowił formalne zapewnienia, że polityka Austro-Węgier w przymierzu z Anglią ma jedynie na celu niezawisłość państw bałkańskich. Postępowanie rządu węgierskiego umożliwia najzupełniej zgodne z nim postępowanie rządu włoskiego, którego program polityczny zasadza się na wzmocnieniu samodzielności tych państw, a to zgodnie z poszanowaniem odnośnych traktatów.

Konstantynopol, 13 czerwca. Doniesienie *Biura Reutera* o rzekomym wybuchu cholery w Djezirech w Azyi Mniejszej uznane zostało przez komisyę sanitarną za nieprawdziwe: chodziło mianowicie o kilka wypadków otrucia jakąś rośliną trującą.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Tabliczka porównawcza cen biletów jazdy w 3iej klasie dawnych i według taryfy strefowo-centowej.

Cena biletu 3iej kl. w centach ze stacyj

Do stacyi	Podg. Bonarki obecnie	Podg. Bonarki dawniej	Pod. Płaszów obecnie	Pod. Płaszów dawniej	Tarnowa obecnie	Tarnowa dawniej	N. Sącza obecnie	N. Sącza dawniej	Przemyś. obecnie
Biecz	2·50	4·70	2·50	4·70	1·00	1·70	·65	1·20	2·00
Brzeźnica	·30	·55	·30	·60	3·00	5·30	1·75	3·50	4·50
Chabówka	1·00	1·90	1·00	2·00	1·75	3·40	·80	1·60	3·50
Chyrów	4·00	—	4·00	—	2·50	—	2·50	—	·40
Czerniowce	7·50	—	7·50	—	6·00	—	5·50	—	4·00
Czortków	7·00	—	7·50	—	5·50	11·30	5·50	10·80	4·00
Drohobycz	5·00	9·30	5·00	9·30	3·50	6·30	3·00	5·80	1·25
Dr.-Truskawiec	5·00	9·30	5·00	9·40	3·50	6·40	3·00	5·80	1·25
Dwory	·65	1·10	·65	1·20	3·00	5·90	2·00	4·10	4·50
Gorlice	2·50	4·60	2·50	4·70	1·00	1·70	·65	1·20	2·00
Grybów	2·00	4·00	2·50	4·10	·65	1·30	·30	·60	2·50
Husiatyn	7·50	15·00	7·50	15·10	6·00	12·10	6·00	11·60	4·00
Iwonicz	3·00	5·70	3·00	5·70	1·50	2·70	1·25	2·20	1·50
Jasło	2·50	5·10	3·00	5·10	1·25	2·10	·80	1·60	1·75
Jordanów	1·00	1·70	1·00	1·80	2·00	3·60	1·00	1·80	3·50
Kalwarya	·40	·70	·40	·80	2·50	4·60	1·50	2·80	4·00
Kołomyja	6·50	—	6.50	—	5·50	—	5·00	—	3·50
Krosno	3·00	5·50	3·00	5·60	1·50	2·30	1·00	2·00	1·50
Lawoczne	6·00	11·30	6·00	11·30	4·50	8·40	4·00	7·80	2·50
Lwów	6·00	11·30	6·00	11·40	4·50	8·40	4·00	7·90	2·50
Limanowa	1·50	2·90	1·50	2·90	1·25	2·40	·30	·60	3·00
Maków	·80	1·40	·80	1·40	2·00	4·00	1·25	2·20	3·50
Milówka	1·25	2·30	1·25	2·30	3·00	5·20	1·75	3·40	4·50
Morszyn	5·00	10·10	5·00	10·20	4·00	—	3·50	6·60	1·75
Mszana Dolna	1·25	2·20	1·25	2·30	1·75	3·10	·65	1·30	3·50
Muszyna	2·50	4·50	2·50	4·60	1·50	7·20	·65	1·10	3·00
Nowy Sącz	1·75	3·50	1·75	3·60	1·00	1·80	—	—	2·50
Nowy Zagórz	3·50	6·40	3·50	6·50	1·75	3·50	1·50	3·00	1·00
Oświęcim	·65	1·30	·65	1·30	3·00	6·00	2·50	4·20	4·50
Przemyśl	4·50	—	4·50	—	—	—	2·50	—	—
Rabka	1·00	2·00	1·00	2·00	1·75	3·40	·80	1·60	3·50
Radziszów	·20	·40	·30	·45	2·50	4·90	1·75	3·10	4·00
Ryczów	·40	·70	·40	·75	3·00	5·50	2·00	3·70	4·50
Rymanów	3·00	5·80	3·00	5·80	1·50	2·80	1·25	2·30	1·50
Sambor	4·50	8·40	4·50	8·40	3·00	5·40	2·50	4·90	·80
Sanok	3·50	6·30	3·50	6·40	1·75	3·40	1·50	2·80	1·25
Skawce	·65	1·10	·65	1·10	2·50	4·30	1·25	2·50	4·00
Skawina	·20	·25	·20	·35	2·50	5·00	1·75	3·30	4·50
Skole	5·50	10·60	5·50	10·60	4·00	7·60	3·50	7·10	1·75
Śniatyn	7·00	—	7·00	—	5·50	—	5·50	—	3·50
Stanisławów	6·00	12·00	6·00	12·10	4·50	9·10	4·50	8·50	2·50
Stary Sącz	2·00	3·60	2·00	3·70	1·00	2·00	·10	·15	3·00
Stronie	·50	·85	·50	·90	2·50	4·50	1·50	2·70	4·00
Stróże	2·50	4·10	2·50	4·20	·65	1·20	·40	·65	2·50
Stryj	5·00	9·80	5·00	9·90	3·50	6·90	3·50	6·30	1·50
Stryszów	·50	·95	·50	1·00	2·50	4·40	1·25	2·60	4·00
Sucha	·65	1·20	·65	1·30	2·00	4·10	1·25	2·30	4·00
Suczawa	8·50	—	8·50	—	7·00	—	6·50	—	5·00
Swoszowice	·10	·10	·10	·15	3·00	5·20	1·75	3·40	4·50
Szczerzec	5·50	10·80	5·50	10·80	3·00	7·90	4·00	7·30	2·00
Tymbark	1·50	2·70	1·50	2·70	1·50	2·60	·40	·80	3·00
Wielkie Drogi	·30	·45	·30	·50	3·00	5·20	1·75	3·40	4·50
Zagórzany	2·50	4·50	2·50	4·60	·80	1·60	·65	1·10	2·00
Zarszyn	3·00	6·00	3·00	6·10	1·50	3·10	1·25	2·50	1·25
Zaryte	1·00	2·00	1·25	2·10	1·75	3·30	·80	1·50	3·50
Zator	·50	·90	·50	·95	3·00	5·70	2·00	3·90	4·50
Żegiestów	2·50	4·30	2·50	4·30	1·50	2·60	·40	·80	3·00
Żegiestów Zdrój	2·50	4·30	2·50	4·40	1·50	2·60	·50	·85	3·00
Zwardoń	1·50	2·70	1·50	2·70	3·00	5·60	2·00	3·80	4·50
Żywiec	1·00	1·90	1·00	2·00	2·50	4·80	1·50	3·00	4·00

Za jazdę w drugiej klasie pobierać się będzie podwójna, w pierwszej potrójna należytość trzeciej klasy, czyli do drugiej klasy wydawać się będzie dwa, do pierwszej trzy bilety trzeciej klasy.

Podróżujący w pierwszych pięciu strefach tj. przy zapłacie aż włącznie 50 cnt. w 3 ciej, 1 złr. w 2-giej i 1 złr. 50 cnt. w 1-szej klasie, mogą w stacyi wyjezdnej od razu drugi bilet do po powrotu zakupić, gdyż bilety te obowiązują i w odwrotnym kierunku.

Przestrzega się jadących, że nie wolno jednej jazdy odbywać za dwoma biletami strefowemi, chociaż by to na korzyść ceny jazdy wypaść mogło, tak np. bilet z Bonarki do Nowego Sącza kosztuje 1 złr. 75 ct. do Starego Sącza 2 złr., — a z Nowego Sącza do Starego Sącza 10 ct., więc przez kupno biletu do Nowego Sącza a z Nowego do Starego, wypadłaby jazda o 15 cnt. taniej, co jednakże jest wzbronionem i w myśl §. 14 regul. ruchu podpada karze w kwocie najmniejszej 3 złr. w. a. W podobnym koniecznym wypadku winien jadący powiadomić konduktora o zamiarze dalszej jazdy i jeżeli nowa dalsza stacya leży w tej samej strefie, od początkowej rachując, co najpierw obrana, to bez dopłaty dalej jechać może, lub w przeciwnym razie różnicę cen uiści na ręce konduktora, który mu dalszy bilet wręczy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 13 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735 2 mm	734.3 mm	735.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+13°,6	+16°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	WSW 3	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	87%	69%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	9	9	10

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 czerwca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	90
Zjednoczony dług w srebrze	89	65
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	101	20
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	117	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33½
Dukaty austryackie	5	55
Bankuoty banku niemiec. za 100 m.	57	55

Kraków, dnia 13/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 50	135 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 —	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 75	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 50	107 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 11/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 40
4½% „ „ „ za złr. 100	100 15	100 85
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 10	104 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 20	98 90

Warszawa, dnia 12/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	95 40	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	90 50	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	99 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	97 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	95 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94 10	— —

Wiedeń, dnia 12/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	89 —	89 20
5% „ „ srebrna za złr.	100	89 95	90 15
4% „ „ złota za złr.	100	109 80	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101 35	101 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	140 —	140 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144 50	145 25
„ z r. 1864 bez % całe za	100	176 50	177 25
„ z r. 1864 bez % pół za	100	176 50	177 25

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	99 70	99 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113 40	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	138 50	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	138 —	13[illegible] 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	127 —	127 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 30
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 10	89 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107 25	107 75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	101 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 20	101 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 75	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 50	186 50
Clary na 40 złr. m. k.	58 25	59 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	— —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 —	29 —

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	154 50	155 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 —	122 60
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 25	305 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	341 7	342 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	302 —	307 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	225 10	225 70
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	966	968 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	245 50	246 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	357 —	361 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2760	2770 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	198 50	199 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	169 —	169 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 50	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	228 50	229 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	140 50	141 —

Walety

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 55	5 57
20-to Frankówki za sztukę	9 33	9 34
20-to Markówki za sztukę	11 50	11 52
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 68	11 73
Banknoty włoskie za sztukę	46 10	46 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	134 25	134 75

Specyalista do chorób ocznych

Dr. Henryk Fraenkel

b. I asystent kliniki ocznej w Poznaniu, ordynuje codziennie w domu **przy ulicy Grodzkiej. L. 32, I piętro,** od godz. 10—12 przed południem i 3—5 popoł. Ubogim chorym udziela porady bezpłatnej codziennie od 8—10 przed południem. 1330 1 9

Akademik

poszukuje **guwernerki stałej,** lub **lekcyi na czas wakacyj** w zakresie gimnazyalnym.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **B. R. 1478** poste rest. **Kraków.** 1478 1 3

Młody człowiek

ładne stanowisko zajmujący, pragnąłby poznać **wykształconą panienkę, w celu zawarcia z nią stosunków małżeńskich.**

O łaskawy list uprasza pod lit. **N. N.** poste restante **Biecz.** 1479 2 3

Świeżych gruszek

5 kilo koszyk 1 złr. 50 cnt., **czarnych wiśni** 1 złr. 40 cnt., **groszku w strączkach, ozdobnej fasoli** (zielona) i **nowych ziemniaków** 1 złr. 20 centów, **szparagów Ia,** świeżych **ogórków** 1 złr. 80 cent., **karczochów** 2 złr., **porzeczek** (ribes) 1 złr. 50 centów, a z końcem czerwca **aprykozy** po 2 złr., rozsyła bez policzenia opakowania za zaliczką pocztową 1475 1 6

Antoni Darbo w Görz (Küstenland) interes owocowy i warzywny.

Premiowane na wszystkich wystawach srebrnemi medalami.

Od roku 1848 okazał się jako najlepszy i niezrównany tego rodzaju produkt

znane prawdziwe czernidło na buty

Indigo Oellack Wichse

z c. k. uprz. fabryki

Jana Parger'a w Wiedniu

I., Schullerstrasse, Nr. 7,

daje lekko

mocny ciemny połysk i konserwuje pod gwarancyą wierzchnią skórę obuwia.

Tamże można także nabyć najlepszy, gorącą wodą zmyć się dający,

Londyński Lakier na obuwie

w szklannych flakonach w 5 wielkościach,

Lakier czarny na skóry i do uprzęży, zaprawy do skór, zaprawy do podłóg, gruntowania i lakierowania,

oraz najlepszą 1320 4 12

żółtą i brunatną pastę do konserwow. skóry w drewnianych i blaszanych pudełkach.

Premiowane na wszystkich wystawach srebrnemi medalami.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Artystyczno-Przemysłowy

odznaczony listem pochwalnem

MARYI WIŚNIEWSKIEJ

w Krakowie 1073 13 0

ulica Dominikanska, L. I. II piętro,

w domu WW. OO. Dominikanów,

dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robot galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety, poduszki, etażerki itp.

Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.

Ceny umiarkowane.

Tapety, obicia pokojowe

francuskie, amerykańskie i krajowe, od najtańszych do najwykwintniejszych,

Sztukaterye, Dekoracye, Story drylowe, Ceraty na meble i stoły

otrzymał świeżo i poleca

zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Próby na żądanie franco. 1438 3 0

Majątek ziemski Mydlniki

położony o trzy ćwierci mili od Krakowa, przy kolei i szosie, w bardzo pięknem położeniu, z nowym domem i angielskim ogrodem, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właścicielki: **Kraków, ulica św. Jana, L. 12.** 1454 2 3

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom

Świeży transport „Zacherlina",

Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia

poleca 962 15 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Dnia 25 czerwca wyjdzie nowy, illustrowany

Przewodnik po Krakowie

ułożony przez **K. BARTOSZEWICZA.**

Ostatni „Przewodnik" wyszedł przed 8 laty, stąd nie odpowiada potrzebie, zwłaszcza w tak doniosłej chwili, kiedy z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza tysiące rodaków ze wszystkich dzielnic Polski zjedzie do Krakowa.

„Przewodnik" będzie obszerny i pomieści nietylko opis Krakowa i jego pamiątek, ale liczne wskazówki dla przebywających w naszem mieście niezbędne. W końcu dodanym zostanie „Przewodnik adresowy krakowski", podający dokładne adresy wybitniejszych obywateli naszego miasta i firm kupieckich, cieszących się uznaniem.

Inseraty (ogłoszenia) do **„Przewohnika po Krakowie"** przyjmuje księgarnia K. Bartoszewicza do **dnia 18 czerwca** w cenie 8 złr. za stronę, 4 złr. 50 ct., za ½ strony i 2 złr. 50 ct. za ¼ strony. — Za umieszczenie firmy w spisie adresów 75 centów.

Wyszedł już z druku pierwszy zeszyt **Przewodnika adresowego galicyjskiego** z uwzględnieniem Szląska i Bukowiny.

Przewodnik składać się będzie z dwóch części: a) ze spisu alfabetycznego duchowieństwa, właścicieli realności i dóbr, urzędników państwowych, autonomicznych i prywatnych, lekarzy, prawników, nauczycieli, literatów, artystów, kupców, przemysłowców, rękodzielników itp., b) ze szczegółowego ugrupowania firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych według zawodów.

Osoba lub firma, pragnąca podać swój adres w Przewodniku, płaci od wyrazu 5 centów.

Zgłoszenia do liter D, E, F przyjmuje się do 25 czerwca, do dalszych liter do 25 lipca.

Ogłoszenia przyjmuje się po 12 złr. za stronę, 7 złr. za ½ str. i 4 złr. za ¼ strony.

Przewodnik będzie się ukazywał w zeszytach miesięcznych i obejmie 12 do 15 zeszytów.

Prenumerata na „Przewodnik" wynosi **4 złr.** (przesyłką **4 złr. 50 ct.**), po wyjściu cena egzemplarza wynosi **6—8 złr.**

Dotychczasowi prenumeratorowie, którzy nie złożyli kwoty na koszta przesyłki zeszytami, otrzymają „Przewodnik" dopiero po wyjściu całości. Pragnący otrzymać go zeszytami, zechcą nadesłać 50 centów na koszta portorium. 1471 1 2

Adres wydawnictwa:

Księgarnia K. Bartoszewicza, Kraków (Sukiennice 27).

PRACOWNIA SLUSARSKA ZYGMUNTA GĘDZIERSKIEGO



w Krakowie, ulica Długa, L. 20,

poleca wielki zapas **okuć do okien i drzwi,** oraz **wszelkich potrzeb budowlanych,** które z powodu większego zasobu po **cenach zniżonych** za gotówkę lub na czas dostarczyć może.

Zarazem zawiadamia P. T. strony interesowane, że podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: **budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reparacyi pomp żelaznych i sikawek,** nadto zakłada **dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony** (dla budujących ceny znacznie zniżone) **naprawia maszyny do szycia** itp.

Obstalunki i drobne reparacye wykonuje szybko i rzetelnie 922 9 10



po cenach nader przystępnych.

W pracowni tej może znaleść umieszczenie **praktykant.**

We wszystkich trafykach i składach galanteryjskich.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT **CAWLEYEGO & HENRY** PARYŻ

MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ. 337 13 26

Dla eleganckiego świata

jest jedynym najpewniejszym środkiem **dla pielęgnowania ust i zębów** c. i k. uprzyw. **specyalne mydło „Puritas"** (medal złoty Londyn 1862) cesar. lekarza przyb. meks. **Dra C. M. Fabera** w Wiedniu, Bauernmarkt, 3. Skład we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj. 3 8 18

Józef Gorniak, majster ślusarski w Przemyślu.



Założony w Roku 1876

JÓZEF GORNIAK

majster ślusarski

w Przemyślu, ulica Dobromilska.

Pierwsza galicyjska

Pracownia ślusarska

z motorem parowym

wykonuje spiesznie i starannie

wszelkie roboty budowlane

różne konstrukcye z żelaza,

schody, dachy, werandy, tarasy, cieplarnie, okna żelazne, drzwi i kuchnie w różnych rozmiarach,

Treibowane i kute roboty

różnego rodzaju

kraty do grobowców i balasy do komunii, poręcze do schodów, bramy, świeczniki, lichtarze, latarnie, stoły pod kwiaty, jako też i wszelkie 1134 3 5

ozdobne okucia.

Józef Gorniak, majster ślusarski w Przemyślu.

1283 11 0

FARBY

do wszelkich użytków tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Skład materyałów budowlanych

w Rynku Kleparskim, L. 10,

poleca Panom Inżynierom, Budowniczym i P. T. Szanownej Publiczności **Portland Cement, Wapno hydrauliczne kufsteinskie, skaliste i gaszone, Gips murarski, sztukaterski i do uprawy roli, Cegły ogniotrwałe, jak również w kilku innych gatunkach, Płyty szamotowe, Asfaltowe płyty izolacyjne, Trzcinę sufitową i t. p.**

1426 2 3

Z poważaniem *Andrzej Guzikowski.*

Wynalazek podziwu godny!

przeciw osłabieniu.

Dla Mężczyzn!

C. k. wyłącznie uprz. elektro-magnetyczna płyta.

Dr. Borsodi.

Patentowana w Austro-Węgrzech i zagranicą. — Premiowana złotym medalem w Paryżu 1889. — Premiowana srebrnym medalem w Brukseli r. 1888. — Premiowana wielkim srebrnym medalem w Genewie 1889. — Dyplomowana przez Sociéte de Médicine we Francyi i przez Sociéte d'Hygiene w Paryżu.

Dra Borsodiego c. k. uprz. elektro-metalowa płyta, wypróbowana i premiowana, usuwa stan osłabienia, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd jest bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie takowego na ciele wystarcza dla osiągnięcia skutku. 1057 6 6

Dr. BORSODI,

Wien, I., Wallnschgasse, Nro 8.

Broszury objaśniające na żądanie darmo.

Dr. Wiktor L. Natter

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, ordynować będzie w tegorocznym sezonie

w zakładzie zdrojowo-kąpielowym

w Wysowie.

1323 6 6

Ognie sztuczne

w wielkim wyborze, do nabycia w handlu 1188 10 0

W. Krzysztofowicza

Kraków, Rynek, 37.

Cukiernia

Jana Baumana w Bochni

poszukuje uzdolnionego

subjekta cukierniczego i chłopca do praktyki

z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną. 1436 3 6

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1285 7 0

parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów

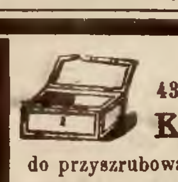
firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L, 6.

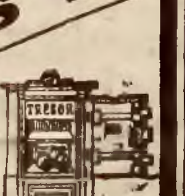


Ogniotrwałe 43 150 żelazne 1181

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym z **nadużyć młodości, — a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.**

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 446 13 14

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Walentin

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Łysiny pokrywają się pięknym włosem. **Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 c.**

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. 983 5

Cena flakonu 1 złr. 50 centów.

Woda ateńska

używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. **Flakon 80 cent.**

Kasyno miejskie we Lwowie

poszukuje

restauratora

któryby objął restauracyę kasynową **na lat trzy od 1 sierpnia 1890 roku.**

O bliższych warunkach dowiedzieć się można **w kancelaryi kasyna miejskiego najpóźniej do 20 czerwca b. r.** 1455 2 3

Wilhelm Fenz w Krakowie

potrzebuje do swojego magazynu towarów galanteryjnych, norymberskich, perfumeryj i zabawek 1446 3 3

zdolnego subjekta

przeważnie do ekspedycyi.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 80 0

Cenniki opłatnie.

Dr. W. Fiałkowski

osiadł jako lekarz 1428 3 3

w Rzeszowie

i ordynuje w swem mieszkaniu.

Dom Wgo A. Pelara, ul. Pańska.

ANDRZEJ BERNACKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie

ul. Sławkowska, L. 2,

utrzymuje ciągle zapas

gotowych ubiorów

na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii. 1457 2 12

W Administracyi „N Reformy"

są następujące świeżo wyszłe broszurki do nabycia:

Z powodu klęski rolniczej w r. 1889/90 napisał Dr. J. G. Pawlikowski. 50 ct.

Przegląd literatury ludowej polskiej z 2 lat ostatnich. 30 ct.

Mowa na obchód rocznicy konstytucyi 3 Maja 1791, przez ks. T. Chromeckiego. 10 cent.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach, przez Adama Asnyka. 50 ct. 1373 2 0

Z przesyłką o 10 ct. więcej.

Tylko jeszcze krótki czas.



Na Placu Dietla

Benoita Schmidta

wiedeński ulubiony

Teatr małp i psów.

Codziennie

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek popołudniu o 5 i wieczorem o 8.

Na każdem przedstawieniu: Wielki skutek unieszczęśliwionego towarzystwa w czasie podróży, produkcya 6 małp. Burza oklasków dla 16 zadziwiająco tresowanych psów jako gimnastyków. Prócz tego produkują się najlepiej tresowane małpy, psy i kozy. 1309 15 0

Oryginalna



Pasta Pompadour.

Wilhelmina Rix, wdowa po Dr. A. Rix, Wiedeń, Adlergasse, 12, we własnym domu, podaje do łaskawej wiadomości Wys. szlachty i P. T. Publiczności, że **oryginalna pasta Pompadour,** także zwana **Pastą cudowną,** jedynie u niej w Wiedniu jest do nabycia i u niżej wymienionych pp. aptekarzy. Jest ona jedynym, najdoskonalszym, najnieszkodliwszym środkiem upiększającym, usuwa w przeciągu dni 14 pod gwarancyą wypryski na twarzy, piegi, plamy wątrobianne, wągry itp. Wynik nadspodziewany i pewny i tak gdy pasta nie poskutkuje, odsyła się pieniądze nazad. Słoik oryg. pasty Dra Rixa złr. 1·50, flaszka Dra Rixa Mleka Pompadour, używanego zamiast pudru, złr. 1·50, 3 sztuki Dra Rixa mydła toaletowego Pompadour 90 ct., 1 sztuka perfum Pompadour Dra Rixa 95 ct. **Wilhelmina Rix,** wdowa po doktorze, **Wiedeń, Adlergasse, 12.** 587 4 6

Do nabycia **w Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego, ulica Floryańska, L. 15, i L. Rosnera, Rynek; **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera; w **Stanisławowie** w apt. A. Beila; w **Przemyślu** w aptece J. Lepiańkiewicza (Mańkowskiego spadkobierca).

Najprzedniejsze, wyśmienite

Marsala

z najlepiej renomowanej faktoryi **Pietro Giacone w Marsala** (Sycylia) w oryginalnych beczkach po 25, 50, 100 i 200 można dostać u **Giuseppe Vivante w Tryjeście,** jako w generalnem zastępstwie i składzie na Austro-Węgry. 1377 3 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.